Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w adm.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 gr.

Rok V | Kraków, Niedziela 20 października 1935 r. | Nr. 291

Aresztowania Mussoliniego

domagają się podobno Anglicy

grożąc, że zrobią z nim to samo, co z Napoleonem

Mają już na ten cel przygotowaną odludną wyspę

(Własna obsługa radjo-telegraficzna z Aleksandrji)

PARYŻ (tel. wł.) — W tutejszych kołach politycznych krążą sensacyjne wiadomości, **że Anglja domaga się aresztowania Mussoliniego.**

W rozmowie z Lavalem, premjerem Francji, angielski minister Eden miał oświadczyć, że **„Anglja z Mussolinim zrobi to samo, co z Napoleonem"**. Powtarzają nadto, jakoby min. Eden miał się wyrazić, że **„Anglicy przygotowali już dla Mussoliniego odludną wyspę, podobną do wyspy św. Heleny"** (na której dokonał życia Bonaparte).

Wiadomość tę potwierdzają austrjackie koła dyplomatyczne, dodając jeszcze bardziej sensacyjną informację. **Oto Anglja jakoby miała się zwrócić do włoskiego króla i następcy tronu, radząc, by odsunęli od władzy Mussoliniego i zlikwidowali ustrój faszystowski. Anglicy ponoc tłumaczą, że w interesie dynastji leży wzięcie większego udziału w rządach, obalenie Mussoliniego, póki jeszcze jest czas.**

Na potwierdzenie owych sensacyjnych wiadomości podają, ze w obecnych pertraktacjach **Anglja stawia także żądania, których Mussolini nie może przyjąć, jak np. wycofanie wojsk z Afryki,** jako warunek podjęcia jakichkolwiek rokowań.



Wymarsz na front oddziału wojsk abisyńskich z Addis-Abeby.

W ten sposób Anglja daje do zrozumienia, że **nie walczy z Włochami, lecz jedynie z Mussolinim,** który jest filarem faszyzmu i rzecznikiem awanturniczej polityki kolonjalnej. A więc między wierszami powiada, **że gotowa byłaby pójść na kompromisy, gdyby Mussolini został obalony.**

Woda wysycha--poleje się krew

Mimo, że w dniu wczorajszym w dalszym ciągu nie było poważniejszych starć na terenie Abisynji, w Egipcie i Sudanie angielskim w związku z ostatniemi wydarzeniami genewskiemi, sytuacja jest b. naprężona. Od wczoraj urzędy pocztowe Egiptu nie przyjmują już przekazów pieniężnych do Włoch i kolonij włoskich, a w związku z przybyciem na lotnisko w Kairze **40** samolotów angielskich oczekiwane jest w każdej chwili wprowadzenie stanu oblężenia zarówno w Egipcie jak i brytyjskim Sudanie.

KOLEJ ELEKTRYCZNA W STRONĘ FRONTU

Z głównej kwatery włoskiej donoszą o szybkiem tempie prac nad usprawnieniem komunikacji w obsadzonych przez Włochów rejonach. W ciągu 10 dni wybudowano 60 klm. doskonałej szosy, która już za kilka dni połączy granicę włoską z okupowaną Aduą. Na terenie Erytrei uruchomiona będzie kolej elektryczna (długości 75 klm.), która połączy port Massanę z Asmarą. Wobec oczekiwanych dużych transportów wojska (jeszcze w tym tygodniu z Neapolu wyjedzie 10.000 żołnierzy), owe nowe możliwości transportowe w Erytrei będą miały dla Włochów ogromne znaczenie.

Eskadra włoskich samolotów była wczoraj kilkakrotnie ostrzeliwana przez abisyńskie armatki przeciwlotnicze. Między miejscowościami Amba Alagi i Sericot samoloty rzuciły kilkanaście bomb, które wyrządziły podobno duże szkody.

JAPOŃSKA BROŃ

Nadeszły także z Asmary pewne szczegóły o losach zdrajcy abisyńskiego, ras Gugsy. 1500 jego żołnierzy znajduje się obecnie w okolicy Makale pod komendą włoskich oficerów; samodzielnie nie mogą oni przedsięwziąć żadnej akcji i w najbliższym czasie wcieleni zostaną do jednego z korpusów regularnej armji. Sensacją było, że 113 karabinów maszynowych i 50.000 nabojów, w które zaopatrzone były oddziały Gugsy — wszystko to z łatwością poznano jako wyroby (i to bardzo dobre!) japońskich zakładów amunicyjnych.

NEGUS DOBRZE STRZELA

W Addis Abebie cesarz na kilka godzin przed swym wyjazdem na front, przyjął defiladę 100.000 żołnierzy (zupełnie zresztą dzikich) z miejscowości Kaffy i Onelaga. W godzinach rannych Negus znany powszechnie jako znakomity strzelec wypróbowywał osobiście nadeszłe ostatnio transporty broni. Z odległości 200 metrów Cesarz nastrzelił z karabinu maszynowego na gładkiej desce swe pełne imię i nazwisko w języku amharskim. Niezwykle ciekawy ten wyczyn wywołał prawdziwą sensację wśród zgromadzonych dziennikarzy.

NIE BOJĄ SIĘ BOMB I SAMOLOTÓW

Niepokój wywołały w stolicy pogłoski o lotach włoskich samolotów nad miejscowością Gota, odległą od Addis Abeby o 230 kilometrów. Włosi zaniechali tym razem bombardowania, zresztą według opinji abisyńskich sfer wojskowych ogół czarnych oswoił się już zupełnie z atakami lotniczemi i wobec niedużych stosunkowo strat wywołanych dotąd bombami, armja abisyńska nie odczuwa teraz żadnej bojaźni wobec tak groźnie opisywanych uprzednio samolotów. Jak, nie bez złośliwości zresztą, komunikują z frontu, włoscy lotnicy zdradzają narazie ogromne braki w wyszkoleniu i ich „precezyjnie" wyrzucane bomby z reguły chybiają o... setki metrów.

DESZCZE PRZESTAJĄ PADAĆ — POPŁYNIE KREW

Ogólne mniemanie jest, że względna cisza na obu frontach skończy się najdalej w nadchodzącą sobotę. Zresztą jak sygnalizują z Somali, opady deszczowe nie są już zbyt gwałtowne, tak, że możliwe są już nawet pewne przegrupowania i dalszy marsz włoskiej piechoty.

Karpiński leci do Australji

Wczoraj lądował z Ławicy na Okęciu

Lotnicy polscy — mjr. Karpiński i mechanik Rogalski — podejmujący lot z Warszawy do Melbourne w Australji, wylądowali wczoraj o godz. 10.15 rano na lotnisku wojskowem na Okęciu.

Lotnicy przybyli z Ławicy pod Poznaniem na aparacie „Lublin XIII-D". Lot z Poznania trwał około półtorej godziny.

Przed wystartowaniem do Australji, lotnicy dokonali dokładnych oględzin samolotu i zaopatrzyli się w paliwo, smary i oliwę.

Lot mjr. Karpińskiego ma charakter propagandy polskie go samolotu turystycznego. Lotnicy przygotowywali się do tego lotu dłuższy czas i dokładnie przestudjowali warunki śmiałej podróży.

Karpiński poleci na Azję Mniejszą, Arabję, Indje i Archipelag malajski do Portu Darwina w Australji Północnej, a stamtąd ponad Australją Zachodnią do Melbourne.

Start z Warszawy nastąpić może lada chwila.

Mjr. Karpiński wiezie ze sobą czarkę z wodą z Wisły, którą przekaże ośrodkowi polskiemu w Australji. W drodze powrotnej mjr. Karpiński weźmie urnę z ziemią z Góry Kościuszki na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Długość lotu w jedną stronę wynosi około 20 tys. klm.

Negus kupuje broni za 80 miljonów

LONDYN (tel. wł.) Z Abisynji donoszą, że cesarz Haile Selassie udziela fabrykom europejskim i amerykańskim, zamówienia na wszystkie rodzaje broni.

Ogólna suma tych zamówień wynosi 3 miljony funtów szterlingów, t. j. około 80 miljonów złotych.

Do Zeila i Barbera — portów w angielskiej kolonji Somali, zawinęło w tym tygodniu 6 okrętów naładowanych bronią, pochodzenia głównie angielskiego.

Jak widać, Anglja, już w kilka dni po uchwaleniu przez Ligę Narodów zniesienia zakazu dostarczania broni Abisynji, jako stronie walczącej — zdążyła już dostarczyć aż 6 okrętów z bronią.

Wesoły Kącik

DOBRA CHLEBODAWCZYNI

Doktór Ubezpieczalni Społecznej, pan Receptowicz, zajrzał do spisu chorych członków Ubezpieczalni, których miał tego dnia odwiedzić.

Pierwsza wizyta — Andzia Krochmal, służąca u państwa Pulpet, ulica Miedziana...

Po chwili pukał już do drzwi mieszkania państwa Pulpet. Otworzyła mu gospodyni.

— Czy tutaj jest chora służąca, Andzia Krochmal.

— Tak, tak. Pan doktór pozwoli do kuchni.

W małej, ciemnej kuchence leżała w łóżku młoda dziewczyna.

— Co panience dolega? — spytał doktór.

— Panie doktorze — wyręczyła dziewczynę gospodyni— ona jest strasznie delikatna. Jak stanie w przeciągu, albo wyjdzie boso z łóżka, odrazu ma katar i głowa ją boli i odrazu musi się położyć. Jestem bardzo niespokojna, co to może być?

Doktór przystąpił do badania.

— Nic jej nie jest — mruknął gniewnie — lekkie przeziębienie. Nie było mnie poco wołać. Jutro może wstać i do pracy.

— A jednak — westchnęła gospodyni — jestem o nią niespokojna. Ostatnio coś źle wygląda, przybladła, mało je, osłabiona...

— Może miała u pani dużo pracy? Przepracowała się.

— Skąd?! — uniosła się gospodyni. — Ona prawie nic nie robi! Bardzo na nią uważam. To taka wątła dziewczyna.

Doktór Receptowicz spojrzał z uznaniem na panią Pulpet.

— Pani jest idealną chlebodawczynią — pochwalił.

Gospodyni skromnie spuściła oczy.

— U mnie służąca jest jak rodzone dziecko... Jak pan doktór myśli, może ją wysłać trochę do Zakopanego?

Doktór był coraz bardziej zdziwiony.

— Hm... Zakopane zaszkodzić nigdy nie może. Ale Ubezpieczalnia jej nie wyśle, bo nic jej specjalnie nie jest.

— Już ja ją wyślę na własny koszt. Ale czy to ją wzmocni?

— Chyba, że wzmocni.

Doktór ubrał się i uścisnął serdecznie dłoń pani Pulpet.

— Pani jest idealną kobietą. Pierwszy raz widzę taki stosunek chlebodawczyni do służącej. To bardzo ładnie z pani strony.

Pożegnał się z chorą i wyszedł do sieni. Z pode drzwi odskoczyła jakaś dziewczyna.

— Panienka podsłuchiwała? — zdziwił się. — Czy to przyjaciółka chorej?

— A niech ją szlag! — mruknęła gniewnie dziewczyna. — Z drańswa źle wygląda. A stara, żeby tak do jutra nie doczekała, jak ona jest dla służącej dobra! Każdą służącą zamęczy! U niej żadna dłużej, jak miesiąc nie wytrzyma!

— Skąd panienka wie?

— Przecież ja u niej w obowiązku jestem! Andzia Krochmal się nazywam.

— Jakto?! A kim jest chora?

— Córka gospodyni! Żal jej skąpej cholerze 20 złotych na doktora wydać, więc jak się córka przeziębiła, kazała jej się w kuchni położyć. I niby do mnie pana doktora z Kasy Chorych poprosiła. Onaby mnie do Zakopanego wysłała?... Byle co — z pensji mi, jędza wytrąca.

Napoleon Sądek.

Nie wolno im zarabiać na życie

Mają patent nędzy — brak im patentu na handel

— Dużo w tej waszej stolicy jest zbrodniarzy, a przynajmniej ludzi lękających się zetknięcia z władzą! — powiedział o Warszawie jeden cudzoziemiec.

Czy przesadził? Niewiadomo, w każdym bądź razie ulica warszawska, takie, a nie inne wrażenie wywrzeć musi na cudzoziemcu, który bada kraj ze strony życia jego mieszkańców.

Przechodzimy właśnie Chmielną do Wielkiej i Wielką do Złotej, kiedy naraz, niespodziewanie wyrywa się z pod nóg prawie kilka skulonych kobiet i rwie naoślep w zaułki pobliskich bram.

— Co się stało? Dlaczego one uciekają?

— Jakto dlaczego? Nie widzi pan, że policjant nadchodzi!

— Ach, to znaczy, że ci ludzie są prawdopodobnie złodziejami?..

— Jacy tam znowu złodzieje! Obudził się pan dopiero, Czy co? Zwyczajny pracujący człowiek, zarabiający na życie sprzedażą uliczną. Policjant pędzi ich, bo nie mają patentów, a bez patentów targować nie wolno...

Policjant przechodzi z twardą miną w kierunku Siennej, a w tej samej chwili wyłaniają się z ciemnych bram przestępcy skarbowi. Rozglądają się dokoła, upewniają się, czy aby rzeczywiście poszedł i ustawiwszy swe koszyki pod murem wykrzykują na nowo:

— Obwarzanki świeże, wieczorowe po trzy za dziesiątkę, obwarzanki!..

— Lusterka wieczne po pięć groszy z podobiznami Grety Garbo...

Idziemy dalej. Skręcamy właśnie w ulicę Sosnową, kiedy drogę zagradza nam policjant, prowadzący za rękę młodego mężczyznę, dźwigającego na ramieniu ciężki syfon z wodą sodową.

— Pewnie coś ukradł?

— Skąd znowu? Sprzedawał tylko wodę sodową na ulicy, a że nie miał patentu, więc zabierają go do komisarjatu...

— Jakto?! Więc z czego ci ludzie mają żyć? Kraść nie wolno, zarabiać też nie, więc co im ostatecznie pozostaje?!..

— Ano właśnie, Pewnie z głodu mają umierać...

Na Marszałkowskiej, na Żórawiej, na Ciepłej, na króla Alberta I, na Krakowskiem Przedmieściu, na Nowym Świecie, wszędzie, wszędzie, na każdej ulicy Warszawy uciekają ludzie, przerażeni niebieskim mundurem władzy. Dlaczego? Czy tylko dlatego, że nie mają patentów? Nie wierzymy przygodnym widzom, nie wierzymy ich informacjom i dlatego wolimy sprawdzić je bezpośrednio u tropionych na ulicach przez policję występnych synów i cór Warszawy.

— Czy wy sprzedajecie to w uczciwy sposób?

— Uczciwie nabyty. Mogę panu wskazać nawet człowieka, który pożyczył mi pieniędzy na ten handel, bo już byśmy pewnie z głodu poumierali.

— Dlaczego zatem policja was tak strasznie goni?

— Każą nam wykupywać patenty. Mówią, że zarazę sprzedajemy na ulicach i skarb okradamy z podatku dochodowego.

— A pan czem jest z zawodu?

— Szewcem! Od czterech lat pozostaję bez pracy. Nie mogę przecież doprowadzić do tego, żeby rodzina zmarła z głodu, więc zabrałem się do ulicznego handlu.

— I dużo pan na tem zarabia?

— Jak dobry dzień, to zarobię z półtora złotego, ale jak wpadnę w ręce policjanta, to dwa dni sobie odsiedzę ten zarobek.

Dalsza rozmowa z nieszczęsnym szewcem przerywa się, niestety, bo z oddali nadchodzi policjant, na widok którego rozmówca nasz znika za węgłem narożnego domu.

— Przepraszam pana — zwracam się zatem do władzy. — Może pan zechce nas poinformować, dlaczego pan tak goni tych ludzi?

— Jakto dlaczego?! Każą, to się goni!

Odpowiedź ta nie wyjaśniła nam jednak przyczyny, dla której bezrobotny szewc i dziesiątki jemu podobnych, nie mają prawa zarabiać na nędzne życie!...

Anglicy za łamaniem traktatów

Polska zgłosiła zastrzeżenia

Wczorajsze, przedpołudniowe posiedzenie Ligi Narodów w Genewie, było niesłychanie ważne, jeżeli chodzi o akcję bojkotu Włoch przez państwa europejskie.

Wprawdzie, w pierwszej części posiedzenia, ustalono listę surowców, których państwa nie będą dostarczały Włochom, ale tej jednolitości nie było już w omawianiu bardzo ostrej propozycji angielskiej, zerwania zawartych poprzednio umów z Włochami. Właśnie ze strony Angji — państwa wybitnie kupieckiego — najmniej, zapewne, oczekiwano propozycji nie dotrzymywania umów!

Projekt angielski, jak to zresztą wynika z przemówienia, przedewszystkiem delegata Polski, radcy handlowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Jana Wszelakiego, godziłby również i w interesy gospodarcze państw, występujących w sankcjach przeciwko Włochom.

Oto, co — między innemi — powiedział p. Wszelaki, wywierając silne wrażenie na delegatach wszystkich państw:

„Znajdujemy się wobec propozycji wyjątkowej wagi z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze. **Nie nadeszła jeszcze chwila, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do tej propozycji.** Rząd mój pragnie jednak poznać się ze wszystkiemi elementami zagadnienia, zanim poweźmie decyzję. Rząd mój zawiadomił w sposób zupełnie niedwuznaczny Radę Ligi Narodów, że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu. Propozycja angielska stanowi oczywiscie tylko podstawę dla naszej dyskusji i jestem pewien, że autorzy jej nie uważają, że stanowi ona całość nienaruszalną, w której nie można nic zmienić, ująć, lub dodać.

Skieruję uwagę na fakt, iż pewne sytuacje są skomplikowane i że rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy. W tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśl zupełnie nową, a mianowicie myśl niewypełnienia istniejących traktatów. O ile chodzi o moj kraj, to wprowadzenie tej myśli, komplikuje znacznie zagadnienie. **Zastosowanie takiej klauzuli, do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski, odbiłoby się niewątpliwie niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju.**

Stocznia włoska w Monfalcone wykonuje obecnie obstalunek polskiego towarzystwa żeglugowego, budując okręt przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej. Statek ten jest już spuszczony na wodę. Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny. Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, została już wyrównana. **Według tekstu propozycji angielskiej, Polska zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stracić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zdezorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej.** Jest to zresztą tylko jedna strona zagadnienia.

Otrzymaliśmy tylko projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów. Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ścisłe zastosowanie projektu angielskiego — miałoby — jako jedyny rezultat — prócz szkód dla Polski, zaopatrzenie Włoch kosztem Polski w statek zupełnie współczesny.

Mogę przytoczyć nowe przykłady tego rodzaju. Niektóre z nich nie są bez znaczenia dla bezpieczeństwa państwa.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przemawiał następnie, przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że związek Sowietów ma również zamówienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy, poruszonej przez p. Wszelakiego.

Minister Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął badaniem takich właśnie spraw.

Jako ostatni mówca, przemówił przedstawiciel Szwajcarji, p. Stucki, który oświadczył, że **Szwajcarja nie może się wypowiedzieć obecnie za propozycją Anglii.** P. Stucki wyraził przedewszystkiem wątpliwości co do skuteczności proponowanych przez Anglję zarządzeń. Należy raczej zastanowić się nad innemi sankcjami. P. Stucki zwrócił wreszcie uwagę podkomitetu na specjalne położenie Szwajcarji, posiadającej znaczny odsetek ludności włoskiej i będącej bezpośrednim sąsiadem Włoch.

Doniosłe plany rządu

Premjer Kościałkowski wraz z członkami rządu wziął wczoraj udział w uroczystości przeniesienia zwłok ś. p. ministra Bronisława Pierackiego do specjalnego mauzoleum wybudowanego w Nowym Sączu. Dziś rząd złoży hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego w krypcie wawelskiej.

Dotychczas mimo zapowiedzi nie został ustalony termin zwołania drugiej nadzwyczajnej sesji. Przypuszczalnie posiedzenie Sejmu odbędzie się dopiero około czwartku. Tematem obrad Izb Ustawodawczych będzie zapewne tylko ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej, która została już uchwalona przez rząd. Opóźnienie w zwołaniu Sejmu wypływa podobno z powodu prac przygotowawczych, jakie prowadzą poszczególne ministerstwa gospodarcze.

Ogólnie panuje przekonanie, że równowaga budżetowa osiągnięta zostanie drogą daleko idących oszczędności, nie zostaną one jednakże uzyskane, jak dotychczas bywało, przez obniżkę płac pracowników umysłowych, ale przez reorganizację szeregu urzędów. Mówi się więc m. i. o możliwości zniesienia nawet niektórych ministerstw.

Wymienia się w pierwszym rzędzie Ministerstwo Poczt i Telegrafów, które już raz było zniesione i utworzone zostało powtórnie po przewrocie majowym. Wskazują dalej, że niektóre sprawy bywają załatwiane przez kilka resortów, co powoduje już nietylko wzrost kosztów, ale opóźnienie załatwienia sprawy. Pogłoski mówią, że zostanie utworzone Ministerstwo Gospodarki Narodowej na miejsce kilku obecnych ministerstw, zajmujących się zagadnieniami gospodarczemi.

Mówią również o zmniejszeniu ilości wiceministrów, o utworzeniu Generalnej Dyrekcji Kolei Państwowych, która będzie kontrolowana przez Ministerstwo Komunikacji. Ten ostatni krok miałby na celu usprawnienie gospodarki kolejowej i uwolnienie jej od balastu biurokratycznego. Ministerstwo Komunikacji miałoby natomiast zwrócić swoją całą uwagę na zagadnienie motoryzacji kraju. Podobno nawet opracowane są już odnośne projekty.

Wszystkie te zmiany mają dać poważne oszczędności, ale oczywiście są one niewystarczające dla usunięcia niedoboru budżetowego. Są one tylko jednem z posunięć, które zmierzają do przywrócenia równowagi budżetowej.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że pewne szczegóły planu rządowego będą dopiero ujawnione w Sejmie, a to w przemówieniach premjera Kościałkowskiego i ministra Kwiatkowskiego. Dopiero wówczas opinja publiczna będzie mogła się zaznajomić z programem rządowym.

Zamordowali proboszcza prawosławnego

Czy mściciele ukraińscy?

Jak nam donoszą z Łucka, jacyś nieznani sprawcy zamordowali proboszcza parafji prawosławnej w Stawkach, pow. ostopolskim na Wołyniu, O. Arsenjusza Taturę.

Wedle opinji miejscowej ludności, prob. Taturę zamordowano z zemsty za jego opór wobec dążeń do ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Sprawcy mordu nie zostali wykryci, ale można się domyślać, że są nimi teroryści ukraińscy.

Bestjalski fryzjer

spalił stado gołębi

Z Serocka donoszą o bestjalskim czynie fryzjera, Tomasza Zakrzewskiego, który, mszcząc się na sąsiedzie, niejakim Darjaszu — oblał benzyną jego gołębnik i podpalił.

Skutki tego ohydnego czynu, były okropne: żadna, z kilkunastu ptaszyn, nie zdołała uciec z płonącego gołębnika. Wszystkie zginęły w płomieniach w strasznych męczarniach.

Na bestjalskiego fryzjera, Liga Ochrony Zwierząt sporządziła doniesienie. Zakrzewskiego nie minie zasłużona kara.

Październik
19
Sobota
Piotra

KRONIKA KRAKOWA

Okradli skład futer na Stradomiu

Do sklepu kuśnierskiego Józefa Hirscha przy ul. Stradom 5 przyszedł jakiś starszy, elegancki osobnik, który polecił sobie pokazać skórki perskie. Korzystając z nieuwagi personalu ów osobnik skradł z lady 10 sztuk skórek perskich baranków wartości 1000 zł.

W sprawie tej prowadzi się energiczne dochodzenia.

Proces cygana-dezertera

Przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się niezwykle ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł cygan Michał Majewski.

Sprawa ma swój początek kilkanaście lat temu. Wówczas to wcielono Majewskiego do 8 p. ułanów. Ponieważ Majewski służby wojskowej odbyć nie chciał, doprowadzono go do pułku pod eskortą, jednakowoż zdołał on w drodze zbiec. Po kilku dniach ujęto go jednak i stawiono przed sądem wojskowym. Sąd skazał go za zbrodnię dezercji na karę 6-miesięcznego więzienia. Karę tę Majewski odcierpiał w więzieniu krakowskim.

Po odsiedzeniu kary polecono mu stawić się w P.K.U. w Bielsku.

Tymczasem Majewski w Bielsku się nie zjawił. Zniknął z horyzontu na lat 10. Dopiero przed kilku miesiącami natrafiono na cygana któremu ponownie wygotowano akt oskarżenia o zbrodnię dezercji.

Na wczorajszej rozprawie Majewski tłumaczył się, że będąc analfabetą był przekonany, że służbę wojskową odbył w więzieniu.

W wyniku rozprawy sąd pod przewodnictwem mjr. k. s. Dr. Michalskiego skazał Majewskiego na 8 miesięcy więzienia, a ponieważ w międzyczasie Majewski stracił w wypadku kolejowym 3 palce u lewej ręki, zwolniono go od odbycia służby wojskowej.

Oskarżał prok. k. s. por. Sąsiadek, bronił adw. dr. Süsser.

Na srebrnym ekranie

Miasto czterech szczytów

Od dłuższego czasu czytaliśmy w prasie wzmianki o mającym się ukazać nowym filmie krótkometrażowym p. t. „Miasto czterech szczytów".

Przed kilku dniami odbył się w kinie „Wanda" pokaz dla przedstawicieli władz i prasy zapowiadanego obrazu.

Zanim przystąpię do krótkiej oceny filmu chciałbym przedstawić osobę realizatora „Miasta czterech szczytów". Jest nim znany w Krakowie filmowiec, właściciel wytwórni „Lumen" Inż. Mysłowic, który ma już za sobą szereg udanych filmów.

„Miasto czterech szczytów" jest obrazem nakręconym staraniem Komitetu budowy kopca im. Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu. Film obrazuje budowę kopca na Sowińcu od chwili złożenia kamienia węgielnego w 20-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej w sierpniu 1934 r., aż do chwili obecnej. Ujęte są tam wszystkie historyczne momenty budowy kopca. Obraz ten będzie wyświetlany na wszystkich ekranach polskich oraz w skupieniach emigracji polskiej w Europie i Ameryce.

A teraz krótka ocenc, ocena nader dodatnia. Bardzo kulturalnie zrobiony, film nie nuży, przeciwnie zaciekawia, interesuje. Na specjalne podkreślenie zasługuje podkład dźwiękowy. Głos wyszedł naprawdę bardzo dobrze. Nie musi się jak przy innych obrazach — wsłuchiwać z natężeniem, by zrozumieć treść wypowiadanych słów. Kopja czysta. Resume: „Miasto czterech szczytów" film wyprodukowany dla celów propagandowych, — przedstawiający znaczną wartość artystyczną. (M.)

List otwarty do Ministra Pracy i Opieki Społecznej

Krakowscy robotnicy piekarscy w obronie swych praw

Krakowscy robotnicy piekarscy wysłali do Ministra Pracy i Opieki Społecznej zbiorową prośbę, w której m. i. piszą:

„My robotnicy piekarscy m. Krakowa zwracamy się tą drogą do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą o interwencję i zwrócenie uwagi na stosunki, panujące w przemyśle piekarskim w Krakowie.

Stwierdzamy kategorycznie że wszystkie piekarnie w Krakowie nie przestrzegają państwowej Ustawy o czasie pracy, jak również i odpoczynku niedzielnego. W piekarniach krakowskich pp. mistrzowie piekarscy zatrudniają robotników przez 12 do 20 godzin na dobę, a ostatnio i siódmy dzień odpoczynku niedzielnego zamieniono na dzień pracy pracując tymi samemi robotnikami, bez żadnej zmiany, podczas gdy cała masa bezrobotnych piekarzy (około 200) chodzi bez pracy i chleba, przymierając głodem wraz z całą rodziną. A praca tygodniowa trwa około 100 godzin!

Bezwzględność i samowola pp. mistrzów piekarskich nie zna granic. — Gdy robotnik pracujący przy warsztacie w porze nocnej przez 12 do 20 godzin, słaniający się z przepracowania, zwróci uwagę, że jest przepracowany, gdyż za długo pracuje, a ustawa przewiduje tylko 8 godzin pracy na dobę, wówczas p. mistrz odpowiada, że „ustawę mamy w kasie" i wkrótce następuje redukcja takiego robotnika-śmiałka za... nieposłuszeństwo, a na ich miejsce przyjmują uczniów — niekiedy chłopców poniżej lat 18, którzy również muszą pracować przez 12 do 20 godzin na dobę w porze nocnej. A kadry bezrobotnych robotników, wśród których panuje nieograniczona nędza i głód wciąż rosną".

Prośba została podpisana za delegację piekarzy przez *Juljana Zbroję i Albina Piotrowskiego.*

Dostała ataku szału w kościele S. S. Felicjanek

Przy Smoleńsk w Krakowie znajduje się kościół S.S. Felicjanek. Do tego kościoła stale uczęszczała na nabożeństwa 59-letnia żona emerytowanego kierownika salin w Wieliczce, czeszka nazwiskiem Antonina Sołczkowa, zam. przy ul. Grodzkiej 15.

Sołczkowa wczoraj w południe przyszła z mężem na nabożeństwo do kościoła. W pewnym momencie dostała ataku szału. W szale poczęła ciskać przedmiotami, skakać po ławkach.

Wśród licznych wiernych znajdujących się w kościele powstało z tego powodu wielkie zamieszanie. Dopiero po dłuższej chwili udało się nieszczęśliwą ubezwładnić.

Sołczkowa krzyczała, że „chce się utopić w wodzie święconej".

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego polecił przewieść Sołczkową na oddział wewnętrzny szpitala św. Łazarza.

Śmiertelny wypadek w Rakowicach

Wczoraj popołudniu drogą rakowicką pod Krakowem szła 61-letnia wieśniaczka z Bolechowic niejaka Zającowa, która wracała do domu od córki mieszkającej w Rakowicach.

W pewnym momencie najechał w szybkiem tempie rowerzysta. Rowerzysta ten potrącił silnie Zającową, która upadła na bruk uderzyła głową o kamienie i wskutek tego natychmiast zmarła.

Rowerzysta okazał się 23-letni robotnik z Luboczy pod Krakowem Wincenty Jurek.

Posterunek policyjny przeprowadziwszy dochodzenie aresztował Jurka.

Na marginesie tego wstrząsającego wypadku należałoby skreślić kilka uwag ogólniejszej natury.

Kronika policyjna z dnia na dzień notują wypadki przejechania rowerem. Osoby przejechane odnoszą mniej lub więcej poważne obrażenia. Na szczęście zawsze obchodzi się bez tragicznego zakończenia. Tym razem jednakowoż wypadek przejechania rowerem pociągnął za sobą tak wielce tragiczne zakończenie. Nasuwa się nieodparcie uwaga że należoby wreszcie radykalnie skrócić harce rowerzystów, którzy za cenę szybkości szafują tak nieopatrznie cudzem życiem.

Skazanie „akuszerki" z ul. Mazowieckiej

W ubiegłym roku do Mieczysławy Czajowskiej, zamieszkałej przy ul. Mazowieckiej 46 w Krakowie zgłosiła się 19-letnia Antonina Kozik z Prokocimia. Kozikówna była w ciąży i przyszła do Czajowskiej w sprawie spędzenia płodu. Czajowska tak niefortunnie zabieg wykonała Kozikowej, że ta niebezpiecznie zachorowała, a nawet groziło jej zakażenie krwi.

Dopiero przewieziona do szpitala św. Łazarza w Krakowie przyszła do zdrowia.

Za dokonanie niedozwolonego zabiegu Czajowska odpowiadała wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Czajowską na 7 mies. więz.

Sensacyjny proces art.-malarza

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyła się z początkiem czerwca br. rozprawa przeciw art.-malarzowi Emilowi Krsze i Aleksandrowi Podworze, b. woźnemu Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie, oskarżonym o ukrywanie kwitów TSP.

Jak wiadomo, był to sądowy finał kampanji, którą w pierwszej połowie 1934 roku rozpoczęła grupa malarzy przeciwko zarządowi Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wówczas to sekretarz Towarzystwa śp. Artur Schröder popełnił samobójstwo.

Sąd okręgowy karny ogłosił wówczas wyrok uniewinniający obu oskarżonych od winy i kary. Tak prokurator jak i powód cywilny zgłosili apelację.

Wczoraj rozpatrywano tę sprawę w sądzie apelacyjnym.

Trybunał pod przewodnictwem so. dr. Gardulskiego zatwierdził wyrok I-ej instancji.

Oskarżał prok. dr. Krawczeński, bronili adwokaci: dr. Ader i dr. Schönwetter.

Teatr im. J. Słowackiego

Sobota: „Stare wino szumi".

KINA

Adria „Dwie Josie"
Apollo „Folies Bergere"
Atlantic „Pietruś"
Bagatela „Imitacja życia" i rewja.
Muzeum „Antek policmajster"
Promień „Weronika".
Stella „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".
Sztuka: „Ostatnia miłość".
Swit „Żona z ogłoszenia" (Flip i Flap)
Uciecha „Kocham wszystkie kobiety"
Wanda: „Królewska kurtyzanna".
Zorza: „Dolina trwogi".

Radjo

Krakow. G. 16 Transm. z Warsz. 16.15 Płyty 17.15 Nowości z płyt 18.30 Z życia literacko-kulturalnego 18.40 Chwilka społeczna 18.45 Muzyka z płyt 19 Recytacja z powieści 19.20 Koncert reklamowy 19.50 Koncert z Pragi Czeskiej.

Nocny dyżur aptek.

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66 pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18

Gratulacje Prez. Dr. Kaplickiego w związku z nominacją wicewojewody dr. Małaszyńskiego.

W związku z nominacją p. dr. Piotra Małaszyńskiego na stanowisko wicewojewody krakowskiego przesłał p. prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki pod jego adresem pismo gratulacyjne następującej treści: „Wielce Szanowny Panie wojewodo! Z prawdziwą radością przyjąłem wiadomość o zaszczytnej nominacji Pana na stanowisko wicewojewody Krakowskiego, tembardziej że w osobie Pańskiej miał Kraków przez cały szereg lat znakomitego znawcę jego potrzeb i prawdziwego przyjaciela.

Proszę przeto przyjąć wyrazy najserdeczniejszych gratulacyj, które składam w imieniu własnem i stot. król. m. Krakowa.

Z wyrazami wysokiego poważania
Dr. Mieczysław Kaplicki.

Wyrok w procesie o zabójstwo

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zapadł wyrok w procesie o dokonanie zabójstwa na Władysławie Galacie w Niepołomicach.

Mocą wyroku skazani zostali: Karol Rogulski na 2 i pół roku więzienia, Stanisław Rogulski i Karol Skot po 8 miesięcy więzienia, Antoni Rogulski na 10 miesięcy więzienia, Kazimierz Nezimak na 1 rok więzienia oraz Stanisław Batko na 6 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył so. dr. Solecki, oskarżał prok. dr. Gajewski, bronił adw. dr. Artur Kruh.

Tajemnicze zaginięcie ucznia.

Żona robotnika Karolina Klinowa, zamieszkała w Krakowie przy ulicy Gnieźnieńskiej 40 zgłosiła władzom, że przed 2 dniami wydalił się z domu jej wychowanek, 12 letni Edward Jędraś, uczeń 5 klasy szkoły powszechnej i dotyczas nie powrócił.

Wstrzymanie emigracji do Palestyny

Jak informują, na konferencji prof. Weizmanna z angielskimi ministrami kolonji i lotnictwa z udziałem Wysokiego Komisarza Palestyny poruszono cały szereg spraw dotyczących sytuacji Palestyny w związku z zaostrzeniem konfliktu angielsko-włoskiego.

Prof. Weizman poruszył również sprawę emigracji do Palestyny, wskazując, iż nie moze ona cierpieć spowodu wojny w Afryce.

Ponieważ Palestyna bierze udział w sankcjach przeciwko Włochom, emigracja do Palestyny została wstrzymana i kierowana przez Konstancę i porty francuskie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródek 2. — Telefon 173 02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, Na Gródku 2. Tel. 173-02

Co to jest Abisynja?

Za 120 złotych można kupić dziewicę

Sześć dni pracują — jeden kradną

Na ostatnią sesję Ligi Narodów Włochy przygotowały akt oskarżenia przeciwko Abisynji. Delegacje i dziennikarze otrzymali duży ilustrowany tom, w którym zebrano bardzo wiele ciekawego materjału o Abisynji. Rząd włoski nie żałował kosztów, ani pracy, by wykazać słuszność swoich zaborczych zamiarów.

Wymieniony tom opisuje barbarzyństwa abisyńskie, wskazuje, że państwo to nie zasługuje, by się znalazło w gronie narodów cywilizowanych i kulturalnych. Toleruje jeszcze u siebie niewolnictwo, znęcanie się nad słabszymi jest na porządku dziennym, przeciwników morduje się i potwornie masakruje, wiele, wiele podobnych opisów zawiera dzieło włoskie. Zarówno opisy, jak i fotografje są najzupełniej prawdziwe, jeśli nawet nieco przesadzone. Ale czy były to rewelacje? Czy dokumenty te były w stanie zmienić bieg spraw w Genewie? Rząd włoski doskonale wiedział, że nie. Jak również wszyscy wierzą, że nie względy humanitarne pchają Włochów do Abisynji.

OKRUCIEŃSTWA ABISYŃSKIE.

Atak na Abisynję w imię szczytnych ideałów ludzkości, podjęła już kiedyś Anglja i również nic nie wskórała. Było to w r. 1922 i 1923, kiedy Abisynja miała zostać przyjęta do Ligi Narodów (uroczyste przyjęcie nastąpiło 28 września 1923). Prasa angielska była wówczas przepełniona okropnemi opisami okrucieństw w Abisynji, handlu niewolnikami i t. p. Mimo to Francja przeprowadziła, że Abisynja została przyjęta do Ligi. Oczywiście zobowiązała się wówczas, że zniesie ustawowo niewolnictwo, otrzymując termin 60-letni.

NIEWOLNICY NIE CZUJĄ SIĘ ŹLE.

Znane jest przysłowie: co kraj to obyczaj. Otóż Abisynja bardzo się różni, nietylko od krajów europejskich, ale i od wielu afrykańskich. Podobnie zagadnienie niewolnictwa wygląda nieco inaczej w Abisynji, aniżeli wydaje się to nam w Europie. A więc, przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że niewolnicy — rekrutujący się z murzynów — bynajmniej nie czują się upośledzeni. Nie dzieje się im gorzej, aniżeli siłom roboczym w Europie. Niewolnictwo jest w Abisynji problemem gospodarczym. Kraj jest niesłychanie ubogi w kapitały. Nie posiada żadnego przemysłu. Niewolników jest około 2 miljony. Zatrudniani są jedynie przez Amharów, a więc klasę rządzącą, na ich wielkich obszarach rolnych, w domach prywatnych i t. p. Również kościół koptyjski niema żadnych zastrzeżeń przeciwko niewolnictwu. W Abisynji nie jest to więc zagadnienie etyczno-moralne, ale ściśle gospodarcze. Zniesienie niewolnictwa w obecnych warunkach spowodowałoby zupełny upadek państwa. Nic więc dziwnego, że rząd abisyński zażądał od Ligi Narodów terminu 60-letniego.

ALE CHĘTNIE UCIEKAJĄ Z NIEWOLI.

Dotychczas Abisynja wydała trzy zarządzenia w kierunku zniesienia niewolnictwa. Pierwsze w r. 1919, a więc zanim jeszcze wszczęto starania o przyjęcie do Ligi Narodów, a ostatnie w maju 1935. Oficjalnie, każdy niewolnik może być wolnym człowiekiem — wystarczy jeśli się zgłosi do odpowiedniego urzędu i otrzyma odnośny dokument. Ilu z tego skorzystało? Z ogólnej liczby 2 miljonów niewolników, w okresie od 1924 do 1928, tylko 1109 niewolników zostało zwolnionych, zaś w r. 1934 już 3.647 niewolników uzyskało wolność, natomiast 773 niewolników uciekło i uzyskało wolność, gdyż właściciele nie reklamowali ich.

SZEŚĆ DNI PRACUJĄ — JEDEN DZIEŃ KRADNĄ.

Niewolnictwo w Abisynji posiada dwa oblicza: niewolnicy zatrudnieni w gospodarstwach domowych i na roli są odpowiednikiem naszych najętych sił roboczych. Oczywiście zachodzą poważne różnice. A więc: niewolnik nie pobiera żadnego uposażenia. Trudno jest płacić w kraju, gdzie jest tak mało kapitałów. Otrzymuje on pełne utrzymanie, bynajmniej nie gorsze, aniżeli jego właściciel, posiada swoje legowisko. Obecnie, dzięki dekretowi cesarza Haile Selassie, niewolnicy mają jeden dzień w tygodniu wolny dla siebie. Mogą zarobić gotówkę. Jedni zbierają drzewo, wykonują przypadkowe roboty, inni kradną i sprzedają, co ukradli.

NIEWOLNICTWO RATUJE PRZED GŁODEM.

Gdyby tak nagle zwolnić wszystkich niewolników, byłoby to równoznaczne ze skazaniem większości na śmierć głodową. Niewolnicy ci są dziedziczni. Dzieci niewolników nazywają pana ojcem, który zresztą mówi do nich „moje dziecko" i niegorzej się odnosi, aniżeli do własnych dzieci. Oczywiście, są wypadki znęcania się, ale, czy i u nas brak pracodawców, którzy znęcają się nad pracownikami?

HANDEL SKÓRĄ LUDZKĄ — ZŁOTYM INTERESEM.

Handel niewolnikami został oficjalnie zakazany i jest bardzo ostro karany. Handlarz z reguły zostaje publicznie w Addis-Abebie wieszany, ale nie odstrasza to od dalszego handlu, utrudnia go tylko. Handlarze niewolników trudnią się obecnie rzekomo sprzedażą skór, a w rzeczywistości handlują niewolnikami. W handlu niewolnikami mamy oblicze drugiego niewolnictwa: są to zorganizowane napady na wsie murzyńskie w celu porwania „towaru". Z tem zjawiskiem *rząd abisyński walczy, ale jest dość bezsilny,* zważywszy tradycje oraz przekupstwo aparatu urzędniczego. Niewolników wywozi się przeważnie do Jemenu, gdzie odbywają się targi. Naturalnie, żaden Europejczyk nie bywa dopuszczony na targ. Pikantnym szczegółem jest fakt, że wielu niewolników staje się później handlarzami swoich współbraci i bierze czynny udział w napadach rabunkowych dla zdobycia żywego towaru.

ZA 120 ZŁOTYCH MOŻNA KUPIĆ PIĘKNĄ DZIEWICĘ.

Porywa się tylko dzieci, młodych mężczyzn i młode dziewczęta. Przeciętna cena na targach jemeńskich wynosi za mężczyznę od 10 do 50 funtów, za kobietę od 60 do 100 funtów. Są to ceny bardzo wysokie, wynikające z trudności eksportu niewolników. Przed kilkudziesięcioma laty *można było nabyć w Abisynji niewolnika eksportowego w wieku 20—40 lat za 15 talarów* (talar wynosi przeszło 3 zł.) *zaś piękna dziewica kosztowała 30 do 40 talarów,* natomiast dziecko wzrostu 1 mtr. można było nabyć za 8 talarów. Przed wprowadzeniem utrudnień *eksportowano rocznie 6.000 niewolników.* Znawcy stosunków abisyńskich obliczają, że obecnie liczba ta waha się od 1.000 do 10.000 rocznie.

Widzimy, więc, że handlarze niewolników dają sobie, mimo wszystko radę i, że interes kwitnie. *Utrudnienia spowodowały tylko podwyżkę cen.* Walka z handlem niewolników jest niesłychanie trudna i powoduje nawet pewne trudności dla rządu. Klasa panująca nie widzi bowiem żadnego powodu, dla którego miałaby zrezygnować ze swoich wiekowych przywilejów. Tylko dla tego, że nie podoba się to Europejczykom. Ten punkt widzenia jest dla nich zupełnie niewystarczającym.

Czarne kobiety ruszyły na front

Kult bohaterstwa i poświęcenia w Abisynji

Wielkie wrażenie na dziennikarzach cudzoziemskich wywarło ukazanie się na froncie północnym czarnej amazonki Wacero Szamegro Hebe, pod której rozkazami znajduje się 15-tysięczna armja. Wacero jest córką jednego z książąt absyńskich, który niedawno zmarł i zostawił olbrzymie posiadłości wraz z 10.000 niewolników. Uzbroiwszy swych ludzi i zwerbowawszy ochotników, wojowniczo usposobiona kobieta postanowiła wyruszyć przeciw Włochom. Wśród jej żołnierzy znajduje się jeden szczególny oddział, składający się z kilkuset kobiet ochotnic. Oddział ten jest świetnie uzbrojony i rozporządza wielką ilością koni i mułów.

Na pytanie dziennikarzy, czy amazonka nie boi się włoskich kul, Wacero hardo odparła:

— My, abisyńskie kobiety podczas wojny zawsze pomagamy naszym mężom. Na froncie czujemy się, jak w domu. Wiele pokoleń mych przodków walczyło o niepodległość Abisysji. Obecnie, jestem najstarszą w rodzie. Na mnie więc spoczywa obowiązek przedłużać tradycję i honor rodu. Nie jestem wprawdzie mężczyzną, lecz to nie zmienia postaci rzeczy. Włochów nie boję się. Oni są przecież bardzo mało zahartowani i łatwo się zniechęcają. Ich współczesne uzbrojenie nie jest zaś dostatecznie silne, żeby mogło pokonać odważnych afrykańskich wojowników.

Wacero Szamegro Hebe nie jest jedyną kobietą, która podążyła na front. W tych dniach z Addis Abeby przybyło na plac boju jeszcze kilka kobiet, żon wybitniejszych wojowników. Żona generała Habte Mikaela, głównodowodzącego armją abisyńską na froncie w Ogadenie, udała się do męża mimo jego woli i mimo zakazu samego Negusa.

— Każdy odważny wojownik — oświadczyła dzielna kobieta — musi odnieść rany na boju chwały. Mój mąż jest odważnym człowiekiem. Któż więc, jak nie ja, ma go pielęgnować? Cesarzowi zaś przypomniałam, że królowa Taitu w czasie sławnego zwycięstwa pod Aduą znajdowała się w pierwszych linjach, wierzchem na mule, towarzysząc swemu małżonkowi Menelikowi. Więc i jej w połowie przypada zasługa z ówczesnego zwycięstwa.

Świątynia z przed 5.000 lat

Podczas prac wykopaliskowych, prowadzonych przez Francuskie Tow. Archeologiczne w Dir - Diwan obok Ramallah, w odległości 7 km. na północny - zachód od Jerozolimy, odkopano doskonale zachowaną starożytną świątynię, zbudowaną 3000 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Świątynia ta znajduje się w starożytnej miejscowości Ay, wymienionej w Starym Testamencie.

Znaleziono fragmenty oryginalnych ornamentacyj oraz naczynia pochodzące z wczesnej epoki bronzu. Odkopano też mury obronne i bastjony, noszące ślady zburzenia, dokonanego mniej więcej na 2000 lat przed Nar. Chrystusa.



Generalissimus armji włoskiej w Erytrei de Bono w towarzystwie gen. Birali na pozycji na linji Adua — Adigrat.



Ras Mikael, uczestnik wojny przeciwko Włochom w 1896 r. jest obecnie dowódcą dywizji abisyńskiej w prowincji Da.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Miłość - to zmysły, głupie zmysły...”

P. L. M. z Polesia, jest pod tak dalece silnem wrażeniem listu p. Ziuni, że nie mogła się powstrzymać od wyrażenia oburzenia na zachowanie się p. Ziuni i pisze nam:

„Szanowny Panie Redaktorze! Podziwiam Pana, że Pan z taką cierpliwością wysłuchuje takie bezwstydne bzdury, o jakich pisze p. Ziunia: Wstyd i hańba dla nas wszystkich kobiet „ludzi“ półwartościowych obywatelek kraju!

Jak może kobieta — człowiek, kobieta — matka, kobieta — żona uczciwego i szla chetnego człowieka i to po 15-stu latach małżeństwa wypisywać podobne głupstwa!

Musi to być chyba bezdusz na, pusta samica!

Sama jestem mężatką już 16-ty rok i mam 2 dzieci, a męża nie tak nadzwyczajnie dobrego i szlachetnego i niejedno w życiu przeszłam, ale życie to nie bajka, tylko bój i my kobiety jesteśmy żołnierzami, którzy walczą oto, co jest w człowieku lepsze, czystsze, co jest z Boga!

Radziłabym p. Ziuni, aby wzięła w swe ręce dusze i serca swych dzieci i niosła ku pięknu i dobru, by dała im hart i wolę, by wiedziały czem są i co mają dać z siebie Ojczyźnie, ludzkości i Bogu!

Miłość? — zmysły, zmysły i jeszcze raz głupie zmysły, które po nasyceniu zostawiają niesmak i wstyd do samego siebie, a niejednokrotnie łamią życie.

Zresztą kobieta po 15-tu latach małżeństwa, choćby była najbardziej ograniczona, powinna zdobyć odrobinę zdrowego rozsądku, powinna umieć odróżnić, co złe, a co dobre!

Kobieto, więcej godności, abyś potem nie musiała rumienić się przed własnemi dziećmi, które mają prawo sądzić cię, bo o świat się nie prosiły.

Człowiek, to nie bezmyślne zwierzę!

Człowiek odpowiada za swoje czyny i musi przewidzieć konsekwencje!

Najlepszym lekarstwem na ciągotki dla takiej pieszczotki, to staropolski, dobry kij!

Proszę uprzejmie, Panie Redaktorze, o wydrukowanie tego listu dla Pani Zuni“.

Drukujemy list p. L. M z Polesia, zaznaczając wszakże, że nadal umieszczać będziemy wszystkie szczere spowiedzi, choćby zawierały zwierzenia jak najbardziej drastyczne. Bo kto zwierza się ze swej rozterki duchowej szczerze i serdecznie, zawsze znajdzie u nas zrozumienie i dobrą radę. Niema dla nas tak zatwardziałych grzeszników, których nie wysłuchamy z cierpliwością i zainteresowaniem. Gotowi jesteśmy wszakże dopuszczać do głosu każdego, kto chce wypowiedzieć swoje zdanie. Na list powyższy może odpowiedzieć p. Ziunia, może też wypowiedzieć się ktokolwiek z Czytelniczek czy Czytelników. Każdy głos będzie wysłuchany i zamieszczony.

Udusili podczas zabawy na Bielanach

nie zdając sobie sprawy z bestjalskiego czynu

Lasek Bielański, gdzie co roku zjeżdżają zwłaszcza w Zielone Świątki tłumy warszawiaków, ma już ustaloną w kronikach policyjnych opinję terenu, na którym się rozgrywają najkrwawsze zajścia i tragedje.

Także i w tym roku Bielany stały się miejscem tragicznej śmierci jednego z uczestników odbywających się tam zabaw ludowych Kowalewskiego. Kowalewski przyjechał „na Bielany“ w towarzystwie swego kolegi, Sankowskiego.

Po wypiciu większej ilości wódki, obaj udali się na spacer po lasku i tu pod jednem z drzew zauważyli bardzo wesołe i również podchmielone towarzystwo, składające się z 5 osób. W tej liczbie znajdował się Edward Drejkopel, z którym Sankowski miał zadawnione porachunki.

I teraz między Drejkoplem i Sankowskim wynikła sprzeczka. Sankowski, widząc że za jego przeciwnikiem stanęło jedną ławą całe towarzystwo uciekł. Na placu pozostał Kowalewski, nie orjentując się co do rzeczywistego przebiegu tego spotkania.

Podchmieleni stronnicy Drejkopla, widząc ucieczkę Sankowskiego, postanowili odegrać się na jego towarzyszu, Kowalewskim. Przewrócili go na ziemię, zaczęli okładać razami, aż wreszcie kilka zaciśniętych rąk oplotło się dokoła szyi Kowalewskiego.

Tę scenę widziało kilku przygodnych świadków, którzy wezwali policję. Policja na miejscu zaaresztowała całe towarzystwo, złożone z Edwarda Drejkopla, Leona Mroczkowskiego, Władysława Cherczyńskiego, Czesława Kieli i Edwarda Pawlaka. W momencie przybycia policji Kowalewski już nie żył.

Wszystkich zatem pięciu pociągnięto do odpowiedzialności za zabójstwo Kowalewskiego przez uduszenie.

Stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Tu obrońca oskarżonych adw. Hofmokl - Ostrowski wskazał na to, że sekcja sądowa nie dała odpowiedzi na pytanie, z jakiego powodu nastąpiła śmierć Kowalewskiego.

Sąd powołał tedy jako eksperta prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Kto dokonał włamania?

Ukarany został tylko pomocnik

W nocy z dn. 8 na 9 lipca rb. w biurze kolportażowem „Echo“ w Warszawie, dokonano włamania. Niezauważeni przez nikogo sprawcy zakradli się do lokalu biura i tu rozpruli kasę pancerną systemem „fartuszkowym“ t. j. przez wybicie przedniej ścianki kasy. Łupem złoczyńców padło wówczas około 6.000 zł., przygotowanych na wypłatę personelu.

Pierwiastkowe dochodzenie obróciło się przeciwko jednemu z „majdaniarzy“ (rozwożących gazety rowerami dla ulicznych kolporteów), Budze, którego podejrzewano o „nadanie roboty“.

Buga aresztowany, po kilku dniach przetrzymywania w Urzędzie śledczym, przyznał się częściowo do winy. Zeznał, iż na kilka dni przed kradzieżą, spotkał się ze swym znajomym, wielokrotnie karanym złoczyńcą, Józefem Reszką, który akuratnie opuścił chwilowo więzienie „na urlop zdrowotny“.

Reszka w rozmowie z Bugą interesował się wszechstronnie miejscem jego pracy, wypytując szczegółowo, czy w biurze jest kasa, kiedy są wypłaty, kto kasy pilnuje i t. d. Policja na skutek tych zeznań przerwała „urlop zdrowotny“ Reszki, pakując go do kryminału.

Reszka stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym, oskarżony o włamanie, a Buga o udzielenie pomocy.

Na rozprawie Buga cofnął swoje poprzednie zeznania, twierdząc, iż zostały wymuszone biciem i groźbami.

Reszka nie przyznawał się do winy. Obrońca jego adw. B. Tomkiewicz podnosił brak jakichkolwiek dowodów.

Sąd uniewinnił Reszkę. Jednakże, operając się na zebranych danych, skazał Bugę na 3 mies. aresztu za udzielenie pomocy rzeczywistym, choć niewykrytym sprawcom włamania.

Niespodziewany zwrot w procesie

o śmierć ś. p. prof. Drabika

Na dzień 29 b. m. został wyznaczony przez Sąd Okręgowy w Warszawie termin rozprawy w głośnej sprawie prof. Alfreda Meissnera, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci prof. Wincentego Drabika.

Jak wiadomo, prof. Drabik, słynny malarz i dekorator teatrów miejskich, poddał się operacji wycięcia nowotworów na obu szczękach. Operacja ta była zalecana przez prof. Meissnera, który zresztą tej operacji dokonywał. W jej trakcie nastąpiła katastrofa: prof. Drabik umarł pod nożem.

Wdrożone śledztwo, a w szczególności opinja, wydana przez wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wypadły niepomyślnie dla prof. Meissnera.

Na rozprawę w dn. 29 b. m. został powołany w charakterze biegłego dziekan wydziału lekarskiego w Krakowie, prof. Olbrycht.

Aż oto nastąpił nieoczekiwany zwrot. Prof. Olbrycht nadesłał do Sądu pismo, w którem oświadcza, że na rozprawę nie przybędzie.

Prof. Olbrycht krok swój motywuje tem, że jako dziekan brał udział w posiedzeniu wydziału lekarskiego, który już wydał swą opinję, obecnie zatem nie może wydać ekspertyzy indywidualnej.

Powołanie go jako biegłego jest niecelowe, ponieważ sprawa wymaga fachowca z dziedziny chirurgji jamy ustnej, a prof. Olbrycht tą dziedziną się nie zajmuje.

W związku z pismem prof. Olbrychta prok. Missuna złożył wniosek o powołanie do sprawy całej komisji ekspertów, a mianowicie prok. krakowskiego, Glatzla, ordynatora szpitala im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, prof. Orłowskiego, ordynatora szpitala żydowskiego na Czystem, Szpera, oraz docenta-rentgenologa, Zawadzkiego

Wyrok na „jaczejkę“ łowicką

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie o zorganizowanie jaczejki komunistycznej na terenie seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.

2 główni oskarżeni Dudek i Pinczewski zostali skazani po 2 lata więzienia. Pozostali w liczbie 9, otrzymali karę po roku więzienia, przyczem 7 karę zawieszono.

Godzi się zaznaczyć, że Pinczewski tuż przed ogłoszeniem wyroku korzystając z tego, że pozostawał na wolności, w obawie grożącej kary opuścił budynek sądowy i zbiegł.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PKO.

Dnia 15-go października 1935 r. odbyło się w Centrali P.K.O. w Warszawie 38-me zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: 1.114, 1.187, 1.455, 2.778, 3.949, 6.176, 6.764, 10.205, 12.791, 15.690, 15.452 20.167, 22.812, 28.343, 29.770, 34.797, 38.883, 41.606, 42.706, 43.806, 45.166, 45.431, 46.116.

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Nr. 5.734, 31.916, 42.879 Serji I-ej.

Najmłodsza prababka

ma tuzin własnych pociech

Niewątpliwie najmłodszą prababką jest p. Winifred Meakin, żona poczciarza w Londynie, zamieszkująca w Gwinness Trust Bd. w dzielnicy Chelsea.

Pani Meakin mówi o sobie tak:

— Matką zostałam, mając lat 16. Po następnych 16 latach, moja najstarsza córka, urodziła mi wnuczkę, która też niedługo czekała na zamążpójście. — Tak się dziwnie złożyło, że i wnuczka w 17 roku życia wyszła zamąż. Było to zaledwie w lutym bieżącego roku. Przed tygodniem, w tym samym dniu, co księżna Kentu — wnuczka moja powiła synka.

— Jak panowie widzą i słyszą dziś jestem już prababką — w 49 roku życia, sama mając 12 pociech, z których najstarsza ma 33 lata, a najmłodsza — chłopczyk — ma zaledwie rok.

Zatem, moje dzieci, wnuki i prawnuki, niewiele tylko różnią się wiekiem.

— O tak, „dziadek“ z „ciocią“ i prawnukiem — mogą bawić się jednocześnie w piasku, stroić lalki we wspólne gałganki i bawić się w „chowanego“.

Poseł abisyński woli Rzym

Pakuje jednak walizy i wraca do kraju

Stosunki dyplomatyczne między Włochami a Abisynją są zerwane. Poseł abisyński w Rzymie, Hewre Jezus, otrzymał rozkaz od Negusa, by natychmiast opuścił Rzym. Dla posła był to cios nielada. Silne węzły łączą go bowiem z Włochami. Jego żona jest włoszką, skończył uniwersytet we Włoszech i rozmawia po włosku, niegorzej niż po abisyńsku.

Syn Hewre Jezusa pobrał się również z Włoszką.

Poseł abisyński posiada znaczne połacie ziemi w Abisynji, które są położone w pobliku Erytrei. Jego posiadłości znajdują się więc obecnie w strefie działań wojennych. Toteż jest on mocno zaniepokojony o ich los.

Hewre Jezus posiada troje dzieci. Dwoje z nich przebywa wraz z posłem w Rzymie, a trzecie znajduje się na dworze Negusa. Poseł abisyński, **bardzo gorliwy katolik, jest człowiekiem nawskroś kulturalnym.** Jego nazwisko jest znane w literaturze. Przetłumaczył na abisyński wiele dzieł europejskich szczególnie treści religijnej.

Gdy tylko zerwano stosunki dyplomatyczne między Włochami a Abisynją, Hewre Jezus musiał opuścić gmach abisyńskiego poselstwa i przeprowadził się do małego mieszkanka.

Jeden z francuskich dziennikarzy odwiedził posła abisyńskiego. Przybył do niego w chwili, gdy ten był zajęty pakowaniem waliz. Hewre Jezus jest mężczyzną średniego wzrostu o ujmującym wyrazie twarzy i o śnieżno białej głowie. **Wyraził on głębokie ubolewanie z powodu wojny,** między jego ojczyzną a Włochami.

— Są obecnie chwile, gdy odczuwam nawet radość, że opuszczam Rzym. Dalszy **pobyt tutaj stał się dla mnie wprost** niemożliwy i nieznośny. Na każdym kroku śledzą mnie i członków mej rodziny tłumy ciekawskich. Gdy tylko pojawimy się na ulicy, oglądają nas od stóp do głów, jakgdybyśmy byli jakiemiś niezwykłemi okazami.

— Wywożę z Włoch około 50 paczek — ciągnął dalej poseł. — Nie wiem jakim cudem uda mi się je przewieźć do Ojczyzny.

Najgroźniejszy wywrotowiec

stanął wreszcie przed sądem

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoznawana była sprawa jednego z najgroźniejszych wywrotowców, Alfreda Lampego. Lampe już od roku 1920 prowadził szeroką działalność komunistyczną i to zarówno na terytorjum Polski, jak Niemiec i Francji.

Pod fałszywem nazwiskiem i z fałszywemi paszportami wyjeżdżał do Rosji sowieckiej, gdzie brał udział w zjazdach komunistycznych.

Lampe w 1928 r. został aresztowany w Warszawie, gdy udało się policji ujawnić, że w restauracji „Warszawianka“ działacze komunistyczni mają swą zakonspirowaną lożę, gdzie odbywały się konferencje.

Lampe po aresztowaniu zbiegł z więzienia. Przez wiele lat ukrywał się pod fałszywemi nazwiskami. Wreszcie w 1933 r. wpadł w ręce policji.

Ze względu na bogatą działalność Lampego władze śledcze miały wiele trudu z zebraniem całego materjału. Wreszcie udało się ustalić, że Lampe był sekretarzem centralnego komitetu partji komunistycznej i w tym charakterze porozumiewał się z zagranicznemi organizacjami co do obalenia istniejącego w Polsce ustroju.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Ina. Komunikuję Pani, że w najbliższej przyszłości wyjdzie Pani zamąż. Mężem będzie przystojny mężczyzna w wieku lat 30. Proszę się wystrzegać niskiego szatyna.

Danusia P. z Krakowa. Mężczyzna, którego Pani zna, darzy Panią gorącą sympatją. Koleżanka Pani, szatynka, jest osobą nieżyczliwą. Czeka Panią jakiś zawód. Ma Pani dobre serduszko, ale również dużą dozę stanowczości, czy nawet uporu. Potrafi się Pani gniewać, ale gniew naogół szybko mija. Fotografję zwróąę, po nadesłaniu znaczka.

P. Jadwiga. Sen Pani przepowiada podróż. Otrzyma Pani pieniądze. Starsza kobieta będzie Panią obmawiać. Umrze osoba nieżyczliwa. Szczęśliwe cyfry 5 i 10.

P. Sabina. Istotnie poprzedni list Pani zawieruszył się. Odszukałem go i na jego podstawie udzielę Pani rady: Niech Pani bardziej szanuje swoją godność, ale bez wyniosłości. W stosunku do p. Z. — winna Pani być pewna siebie, szczera, bez pośrednia i w miarę wesoła. Jeśli Pani zastosuje się do mej rady, ręczę za dobry skutek. Praca będzie, niezbyt dobrze płatna.

„Bolek z Grojeckiej". Z opisanego snu wynika, że czeka Pana niebezpieczna przygoda. W rodzinie będzie chory. List nadejdzie. Proszę unikać w najbliższym czasie towarzystwa obcych osobników. Szczęśliwy dzień — czwartek.

„Obywatel Powązek". Czekają Pana duże zarobki. Naogół sen wróży spokojne i dostatnie życie. Będzie Pan zaproszony na ślub. Spotka Pan starego znajomego.

P. Zofja D. Proszę bezwzględnie przybyć do administracji naszego pisma. Tam za okazaniem dowodu osobistego lub innej legitymacji, otrzyma Pani zamkniętą kopertę z numerem losu, który w Pani rękach powinien wygrać tysiąc lub dwa tysiące złotych. Niech Pani koniecznie zastosuje się.

Hania W. z Pragi. Pozna Pani młoda blondynkę, która będzie Pani przyjaciółką. Spotka Panią rozczarowanie. Otrzyma Pani list. Przystojny brunet zakocha się w Pani. Szczęśliwa data — 29 marca.

Jolanta M. W życiu Pani zajdą niebawem duże zmiany na lepsze. Drugi sen przepowiada pieniądze. Aczkolwiek pierwszy sen przepowiada śmierć jakiejś znanej Pani osoby, ale to Panią nie dotknie smutkiem.

Heljodora. Sny Pani nie wróżą nic złego. Będzie jakieś nieporozumienie ze znajomym, ale zakończy się dobrze. Będzie Pani w niedalekiej przyszłości chora. Znajoma szatynka obmawia Panią. Szczęśliwa cyfra: 1.

Anna C-ska. Sen Pani zwiastuje, że czekają Panią groźne przejścia. Będzie mianowicie wypadek, a po nim ciężka choroba i kalectwo.

„Lusia z Baranowicz". Los niech zaczyna się parzystą liczbą, a kończy się zerem. Bedzie Pani miała stratę materjalną i kłótnię z członkiem rodziny. Czeka Panią miła niespodzianka.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłoni 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie"



Nr. 471



Nr. 472



Nr. 473



Nr. 474



Nr. 475

Na małej wokandzie...

Dyrektor banku

(A. E.) W nadwiślańskiej knajpie „Pod flisakiem" siedziała grupka przyjaciół, wesoło rozprawiających przy kieliszku, gdy zbliżył się nieznany jegomość i zapytał:

— Nie wiedzą panowie przypadkiem, gdzie się tu jaka Kasa znajduje, albo insze gotówkowe przedsiębiorstwo?

Przyjaciele przyjrzeli się uważnie przybyszowi. Ocenili każdy szczegół, od zrudziałego melonika począwszy, a skończywszy na wykręconych buciarach, poczem pan Michał Stawiszczak odparł:

— A poco panu takie coś?

— Bo ja nietutejszy — odparł przybysz. — Po moniaki do Warszawy przydymałem. Każdy jeden mnie da, tylko że adresów nie wiem.

Przyjaciele spojrzeli z szacunkiem na obcego.

— Siądnij pan sobie — rzekli. — Przecież niewygodnie tak na stojaka. Jakieś pan to powiedział? Że każdy jeden da panu moniaki?

— Sie wie. Wszedzie mam kredę, gdzie się tylko ruszę.

— O, psia kość słoniowa! Widać, żeś pan forsiasty człowiek znakiem tego. Napij się pan kieliszek.

Nieznajomy wypił.

— Dziękuję! Ja, uważasz pan, za dyrektora u brata mojego jestem, któren bank na prowincji otworzył.

— Bank?... szepnęli z podziwem przyjaciele.—Wypij pan jeszcze sznapsa!

— Na zdrowie. O, forsy u nasz w banku to do djabła i trochę. Te łachy to umyślnie na podróż włożyłem, bo się przyodziewek w drodze cholernie niszczy. Ale zara się puszcze na Lektoralne ulice, sakpalto kupie pierońskiego koloru, takżesamo celinder i dopiero bede fasonu zadawał.

Przyjaciele z zapartym tchem słuchali słów przybysza. Pan Stawiszczak krzyknął już: „Hej tam, bigos dla pana dyrektora!", gdy naraz milczący dotąd Kazio Bielecki zapytał:

— Czy mnie się zdaje, że z panem Kurkiem mamy okolicz ność?

—A owszem — odparł gość, nieco speszony.

— To pański brat niby bank otworzył? — syknął pan Bielecki. — I ja faktycznie słyszałem, że otworzył; tylko że wytrychem. I bank po dziś dzień otwarty. A braciszek, choroba, zamknięty!

Nieprędko wyrwał się pan Kurek z rąk oburzonych przyjaciół. Drogo zapłacił za nabieranie porządnych ludzi. Nie darował jednak swej krzywdy i skierował sprawę do sądu, który skazał panów Kazimierza Bieleckiego i Michała Stawiszczaka na tydzień aresztu każdego za pobicie.

Coś dla Pani

Zapewne pani ciekawa jest, jak wyglądają modne uczesania. Otóż moda stanowczo i bezwzględnie wyklucza wszelkie długie, sięgające do ramion loki. Owszem loki są noszone— ale są to grube pukle, zwijane wysoko, tuż przy samej głowie, tak że uczesanie takie daje efekt albo krótkich włosów, albo też włosów upiętych. Ponadto nad czołem nosi się sute grzywki z loków. Wszystko są to uczesania bardzo ładne i twarzowe, a ponieważ przeważnie odsłaniają uszy, więc wymagają noszenia kolczyków. Kolczyki, wobec mody wygodnych i praktycznych klipsów, są dziś klejnotem dostępnym dla każdej pani, bez konieczności bolesnej operacji przekłuwania uszu.



Emerytowany baletmistrz na wsi.



— I znowu poznaję twój potworny egoizm! Ja ubezpieczam cię od śmierci, a ty uprawiasz ćwiczenia zdrowotne!..

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Epidemja samobójstw

II.

Następnego dnia po przybyciu do biura wezwany zostałem do gabinetu naczelnika.

— Wezwałem pana do siebie, panie Bachrach — rozpoczął naczelnik, — w związku z samobójstwem, popełnionem ubiegłej nocy. Czy słyszał pan już o tem?

— Dziwnym zbiegiem okoliczności byłem w kilka minut po wyłowieniu trupa na miejscu wypadku, — odpowiedziałem. Tu opowiedziałem naczelnikowi szczegółowo o moim spacerze poprzedniego wieczora.

— Czy wie pan również, kim jest owa samobójczyni?

— Tego nie wiem. Zapytałem wprawdzie o to policjanta, pełniącego służbę na moście, odpowiedział mi jednak, że przy denatce nie znaleziono żadnych dokumentów, mogących stwierdzić jej tożsamość.

— To prawda, ale dziś rano ustalono jej osobę. Poznał ją mąż. Jest to żona bardzo bogatego obywatela ziemskiego pana R., nawiasem mówiąc, dobrego mego znajomego. Znałem również i nieboszczkę i bywałem od czasu do czasu w ich domu. Nie mogę zrozumieć, co ją skłoniło, do tego szalonego kroku. Spokojna i skromna, była, według mego zdania, wzorem cnót małżeńskich. Na pieniądzach jej również nie zbywało, gdyż pan R. jest człowiekiem bardzo bogatym i niczego nie odmawiał swej żonie, ubóstwiał ją. Dlatego też zależy mi na tem, by pan, w sposób bardzo dyskretny zajął się zbadaniem tej zagadkowej sprawy. Wierzę w pańskie zdolności i idzie o to, by dochodzenie nie było prowadzone oficjalnie, nie mamy bowiem ku temu ani prawa, ani też dostatecznych powodów.

W trakcie rozmowy przed oczyma memi błysnęła sylwetka nieznajomego, spotkanego ubiegłej nocy na moście, lecz myśl tę natychmiast porzuciłem, i nic o tem nie wspomniałem, nie chcąc narażać się na śmieszność.

— Rozkaz, panie naczelniku, odezwałem się, powstając z krzesła. — Postaram się zbadać przyczynę samobójstwa pani R. i mam nadzieję, że uda mi się dowiedzieć cośkolwiek od służby państwa R., zresztą będę się starał znaleźć drogę, by ustalić, co skłoniło tę kobietę do popełnienia samobójstwa.

— Nie będę panu dawał żadnych wskazówek i w zupełności polegam na panu, tylko jeszcze proszę o przeprowadzenie dochodzenia bardzo dyskretnie, przedewszystkiem zależy mi na tem, by nie było o tem żadnej wzmianki w prasie, gdyż nie chciałbym, by nazwisko pana R. zostało skompromitowane.

— Ależ naturalnie, panie naczelniku. Zapewniam pana, że o przeprowadzonem przeze mnie dochodzeniu nikt się nie dowie.

Po wyjściu od naczelnika udałem się do swego gabinetu. Zastanawiałem się jak rozpocząć. Należało przedewszystkiem dowiedzieć się cośkolwiek o domowem pożyciu samobójczyni. Byłem pewny, że otrzymam jakieś wskazówki od służby domowej, nie było to jednak zbyt łatwe, gdyż należało wpierw nawiązać znajomość z pokojówką nieboszczki. Gdyby mi się to nawet udało, to potrzeba było na to już sporo czasu. Postanowiłem zameldować się raz jeszcze do naczelnika. Przyjął mnie zaraz.

— Co pan powie, panie Bachrach? Nie przypuszczam, że w ciągu godziny udało się panu już zebrać jakieś wiadomości.

— Nie jestem czarodziejem, panie naczelniku. Na razie nic jeszcze w tej sprawie nie zrobiłem, a nawet nie wychodziłem jeszcze z biura. Uważam, że musielibyśmy przedewszystkiem pomówić z panem R. Pan naczelnik jest jego znajomym i nie wzbudzi to w nim podejrzenia o ile go pan odwiedzi. Przy tej sposobności może dowie się pan coś, co mogłoby mieć związek ze śmiercią jego żony. O ileby to było możliwe i mógłby mnie pan zabrać ze sobą, mam wrażenie, że wspólnemi siłami udałoby się nam wpaść na jakiś ślad.

Naczelnik zastanawiał się przez chwilę. — Dobrze, pojedziemy do niego dziś jeszcze. Zechce pan o godzinie piątej przyjść do mnie i udamy się razem do jego mieszkania.

O umówionej porze byłem u naczelnika i już po upływie kwadransa znaleźliśmy się w mieszkaniu pana R., który zajmował komfortowy, pięciopokojowy lokal w okolicy placu Zbawiciela. Otworzyła nam drzwi pokojówka, młoda i bardzo przystojna dziewczyna. Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Hrabina Mira nie wiedziała doprawdy, jak to się stało, że nagle i to od pierwszej chwili była opanowana takiem żywem uczuciem dla rannego Henryka. Sama siebie zapytywała, jak to sobie objaśnić...

Czy dlatego opiekowała się nim pieczołowicie, że był ciężej ranny i wymagało to troskliwszej pielęgnacji?.. Czy dlatego, że poprostu coś ją pociągało w jego powierzchowności?...

Nie umiałaby tego powiedzieć. Nie mogła się wszakże powstrzymać, aby wciąż nie mówić o nim w domu wobec swego syna Stasia oraz wobec męża, którego ostatnio przydzielono do funkcji sztabowych w Warszawie. Zdołała nawet tych obu tak zainteresować swym synem, że oni sami codziennie teraz pytali ją o zdrowie Henryka.

Gdy hrabina Mira przybyła na kolację pamiętnego wieczora po dłuższej rozmowie z Henrykiem, kiedy zwierzał się jej z wielu rzeczy, była tak tem przejęta, że obaj hrabiowie Forowscy, ojciec i syn, zauważyli to odrazu.

Ciekawe zaś, że Mira była pod tak wielkiem wrażeniem tej rozmowy, choć ani na chwilę nie przypuszczała i przypuszczać nie mogła, że rozmawiała w lazarecie z własnym synem.

Coby to dopiero było, gdyby wiedziała?

A jednak przyszła tym razem na kolację nietylko opóźniona, ale tak mroczna i przygnębiona, że hrabia Kazimierz nawet zapytał:

— Cóż to? Czy pogorszyło się...?

— Co takiego? — zapytała, nie wiedząc, o co mu chodzi.

— No, tam... w lazarecie...

— Nie, broń Boże... Wszystko jak najlepiej.

— A twój pupil jak?

— Świetnie. Za kilka dni będzie już mógł wstać.

— No, to chwała Bogu. Bo wydawało mi się, że mu gorzej się nagle zrobiło.

— Dlaczego?

— Bo przyszłaś dziś taka smutna...

— Nie, nie miałabym ku temu żadnego powodu. Natomiast rzeczywiście wzruszyła mnie bardzo historja, którą mi dziś ten chłopiec opowiedział. Wyobraź sobie, że on nigdy nie znał swej matki. Nie wie, gdzie jest i co się z nią stało. Jego ojciec nigdy nie chciał mu nic w tej mierze wytłumaczyć. Nie wie i nie domyśla się nawet, dlaczego. Miał dzieciństwo jak najprzykrzejsze. Teraz o niczem tak nie marzy, jak o tem, aby się dowiedzieć czegoś o swej matce i gdyby to było możliwe — odnaleźć ją. Bardzo cierpi nad tem, że nie wie, gdzie matka jest, nie wie nawet, czy wogóle żyje, czy umarła...

Hrabia Kazimierz wysłuchał słów żony z wielką uwagą.

Pewna myśl, jak błyskawica, przeszyła mu mózg. Odepchnął ją wszakże natychmiast. Była niedorzeczna...

Jakże mógł nawet coś podobnego pomyśleć? Przecież „tamten“ nie miał ojca.

Zapytał więc żonę:

— Wiesz, jak się ten chłopiec nazywa?

— Owszem, Henryk Gerowicz. Przedstawił mi swego ojca.

— Ach, więc ma ojca?

— Tak, spotkałam się z nim przy łóżku rannego.

— Mówiłaś z nim?

— Parę słów zaledwie. To jakiś małomówny człowiek. Wygląda jakby trawiony nieuleczalną troską. Ma twarz zniekształconą bliznami. Ta brzydota wręcz odrażająca.

Słysząc to wszystko, hrabia Kazimierz otrząsnął się z resztki podejrzeń, jakie żywił przez chwilę i powiedział sobie:

— Warjat ze mnie, że mogłem nawet pomyśleć coś podobnego.

Wtem nagle hrabina Mira rzekła:

— Wiesz, zaprosiłam nawet tego chłopca, aby nas odwiedził, gdy wyzdrowieje. To bardzo miły młodzieniec i wydaje się dobrze wychowany.

— Byłbym bardzo rad widzieć go u siebie — wtrącił hrabia Kazimierz.

— A ja — dodał młody hrabia Stanisław — z największą przyjemnością zaprzyjaźnię się z nim, skoro mówisz o nim tyle dobrego, mamusiu. Co wiesz o nim jeszcze?

— Nigdy jeszcze nie był w Polsce. Przez cały czas podróżował po świecie z ojcem. Podobno ojciec mu nigdy nawet o kraju nie wspominał i dopiero na wieść o wojnie natychmiast przyjechali, aby razem stanąć w ochotniczych szeregach obrońców Warszawy.

— A czem się ojciec Henryka zajmuje?

— Zdaje mi się, że niczem. Widocznie żyje z kapitału.

Po kolacji hrabia Kazimierz zapytał żonę:

— Ojciec twego pupila jest więc także w wojsku?

— Tak, i to w tym samym pułku, co syn.

— Zdaje się, że w ochotniczym?

— Właśnie...

— Więc możebyś i ojca do nas zaprosiła? Chętnie go poznam.

— Doskonale. Zaproszę go również.

Co rzekłszy, hrabia Kazimierz wstał mówiąc:

— Wybaczcie mi, że już idę spać, ale jutro o piątej rano wyprowadzam mój bataljon w pole.

— Dobranoc więc.

Staś na to:

— A ja co? Będę tu ślęczał bezczynnie podczas, gdy wszyscy chwytają za broń? Skończyłem już szesnaście lat. Młodsi ode mnie są na froncie. Karabin utrzymam z pewnością.

— Jeżeli chcesz, mogę cię wziąć do siebie — rzekł hrabia Kazimierz.

— Co? Do bataljonu szkolnego?

— A co? To złe?

— Chyba, że złe. Bo przecież tatuś tylko szkoli żołnierzy ze swoją kadrą, a na front nie wyruszacie. To nie dla mnie. Jabym najchętniej wstąpił do Legji Akademickiej lub przynajmniej do ochotniczego pułku, gdzie są Gerowicze.

— O, to musiałbyś najpierw mamusię poprosić o pozwolenie.

— Ja z pewnością nie stanę ci na przeszkodzie, gdy zechcesz spełnić swój obowiązek Polaka—rzekła Mira.

— Świetnie, więc jutro wstępuję do wojska! — zawołał Staś.

Nikt nie oponował. Powiedziano sobie „dobranoc“ i udano się na spoczynek.

Hrabinę Mirę opanowały mroczne myśli...

(Dalszy ciąg jutro).

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Gdy Lili ujrzała się w lustrze, była bardzo oszołomiona, bo nawet nie przypuszczała, żeby mogła kiedykolwiek tak wyglądać.

Wytworna toaleta z najwykwintniejszego paryskiego magazynu mód wyglądała na niej, jak ulana, ponętnie uwypuklając jej kształtną figurkę i potęgując czar jej wdzięków dziewczęcych.

Pani Barska przyglądała się jej z niemałem zadowoleniem i na chwilę zniknęła z saloniku. Wróciła za chwilę, niosąc wspaniałego srebrnego lisa i mały milutki kapelusik.

Zanim Lili ocknęła się, szefowa otuliła jej szyję puszystem futerkiem, na głowie zręcznie ułożyła kapelusik, opierając go właściwie na lewem uchu, poczem rzekła:

— Oto, jak z wiejskiej gąski, zrobiła się elegancka warszawianka, ba, nawet paryżanka... Widzi pani, panno Lili, co to strój robi z kobiety. Na tem polega właśnie cała cenność naszej pracy. Upiększamy kobiety, aby tem większą miłość wzbudzały w mężczyznach, mężczyźni wtedy starają się tem więcej zarobić, żeby móc kobietom to wszystko kupować, a im więcej zarabiają, tem więcej podatków państwo z nich ma. Słowem, spełniamy na swój sposób posłannictwo państwowe.

Mówiła to umyślnie, aby ukryć przed Lili pewne myśli, które jej nagle przemknęły przez głowę, a zarazem aby pogodzić Lili z pewnemi wątpliwościami i zastrzeżeniami, jakieby mogły powstać w jej główce... Ale daremnie się trudziła...

Lili nawet nie słyszała ani jednego słowa z tego wszystkiego. Była tak bardzo w siebie wpatrzona i nie mogła się oswoić z dziwnem uczuciem, jakie budziły w niej te wspaniałości...

A z tego kłębowiska myśli, wrażeń i uczuć wyłaniała się niejawna jeszcze i mglista, ale bezsporna chęć posiadania także takich strojów... I jakoś wcale nie zdradzała chęci zdjęcia ze siebie cudzych szatek.

Pani Barska rozumiała to dobrze i z uśmiechem czekała aż Lili ocknie się z tego chwilowego olśnienia.

Nastąpiło to wreszcie... Ale dopiero w chwili, gdy nowe uczucie opanowało Lilkę z niemniejszą siłą, niż poprzednie...

Poczuła mianowicie nagle, że ten lis, którego jedwabiste futerko przed chwilą jeszcze tak mile pieściło jej szyję, teraz jakby ją palił...

A mały kapelusik, leciutki jak piórko, wydawał się jej nagle ogromnym ciężarem...

Czem prędzej odłożyła więc jedno i drugie.

Zdjęcie sukni przyszło jej nieco trudniej. Nie wiedziała, jak to się robi. Zapytała szefową:

— Jak się zdejmuje suknię, bo nie chciałabym uszkodzić...?

— Bardzo prosto — odparła pani Barska, dopomagając do zdjęcia toalety.

Potem rzekła:

— Ot i wszystko, na tem będzie polegała cała pani robota. Włoży pani suknię, przejdzie się pani w niej parę kroków przed klientką, zdejmie pani suknię i już. A w przerwach między pokazami modeli będzie pani dalej hafowała. Możeby się pani zdecydowała odrazu na jedno i drugie?

— O ileby pani pozwoliła, wolałabym... narazie może... choćby parę dni haftować u siebie... a potem chętnie — dodała, aby nie zrażać sobie swej chlebodawczyni.

— Jak pani uważa, panno Lili. Jeżeli pani chce, mogę pani wogole dać pani jeszcze dzień — dwa urlopu, póki pani nie znajdzie sobie i matce jakiego mieszkania. Wolę, żeby pani przystąpiła do pracy już z wolną głową.

— Najserdeczniej pani dziękuję — odrzekła Lili — pani jest doprawdy bardzo, bardzo dobra...

— Owszem, jestem dobra — potwierdziła znacząco pani Barska, poczem podkreśliła z naciskiem — dla osób, które mi są posłuszne i nie sprzeciwiają mi się, bo ja pragnę tylko ich dobra.

Lili nawet przez myśl nie przemknęło, aby słowa szefowej mogły mieć jakie uboczne znaczenie.

— A teraz — rzekła pani Barska — poznam panią z przyszłemi koleżankami. Proszę za mną.

Wchodząc do pracowni pani Barska rzekła:

— Panienki, oto wasza nowa koleżanka, która za parę dni rozpocznie u nas pracę razem z wami. Jest to panienka bardzo inteligentna, której ojciec lekarz wiejski, niedawno umarł. Jako nieobeznanej z miastem i jako sierocie winniście jej szczególną przyjaźń. Panna Marta — dodała, zwracając się do tak zwanej „starszej panny“ — zechce zaopiekować się panną Lilką ze specjalną troskliwością, bo to pupilka hrabiny Wilnickiej.

Lili podała rękę wszystkim panienkom, które patrzały na nią, jak na raroga. Niektóre tylko ze szczerą życzliwością i przychylnością, inne raczej z pogardą, czy złośliwością, albo przynajmniej z serdeczną... obojętnością.

Zaraz potem pożegnała się również z niemi, a następnie i z szefową, zapowiadając przybycie do pracy najpóźniej pojutrze, poczem wyszła z magazynu.

Zaledwie jednak wyszła, ujrzała, że przed magazynem stoi jej „zbawca“ i niedawny towarzysz z cukierni, najwyraźniej czekając na nią...

(Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterji

I klasa — 1 dzień ciągnienia

I i II-gie ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

20.000 na nr.: 163761
10.000 na nr.: 85241
5.000 na nr.: 35016.
2,000 na n-ry: 11590 113325
500 na n-ry: 34529 64950 70272
400 na n-ry: 10742 13470 19514 39616 46696 79289 139422 156879 172637 179289
200 na n-ry: 864 29970 39966 41976 53760 73833 80603 85468 94122 101266 143274 163684 179200
150 na n-ry: 3683 4861 14635 16253 23579 25924 33115 34975 36623 39254 39451 44540 45840 45155 47297 56894 60239 65849 64989 70071 71519 83349 91252 100804 101604 105688 115546 116828 117726 123238 136758 137911 140955 147298 156435 168386 172064 182583 188901.

Po złotych 100

3 375 1205 305 2107 3024 538 769 93 807 4674 787 5012 301 788 6191 239 358 7016 8412 674 9867 988 10260 633 88 795 12356 617 782 13399 932 14154 625 33 755 90 15069 691 819 49 16048 415 631 782 902 17215 738 18491 864 19117 214 913 20226 93 538 44 689 21354 426 22079 682 23026 126 68 200 73 321 723 835 24052 520 25404 888 26268 27704 31 932 28033 212 29044 404 865 30370 83 965 95 31262 351 861 32275 379 807 33249 364 73 83 85 494 548 632 840 41 86 34082 266 35270 918 36310 499 662 990 37631 958

38186 250 39050 96 155 280 823 59

40405 957 41148 201 412 609 735 42146 869 43496 535 649 932 44686 45523 46431 589 47573 648 792 48012 678 49302 662 67

50012 80 433 86 963 51223 371 557 97 52295 465 558 53070 54532 91 715 933 55422 793 930 56026 36 183 787 57093 135 454 664 925 58169 209 667 496 681 732 59085 137 406 646

60571 819 61093 403 655 63 802 62233 882 63099 157 775 901 36 64008 153 65078 108 440 66230 43 62 360 467 862 983 67056 127 381 744 72 73 838

70334 774 824 932 71012 100 72723 90 96 73350 74159 214 775 75102 776453 62 992 77995 78339 462 84 544 612 79109 255 618

80084 274 530 662 857 900 81702 871 990 82142 250 649 754 811 15 83020 340 694 927 84914 85671 829 86490 544 725 87975 88004 413 556 785 89558

90097 197 207 659 785 87 91514 18 92266 493 550 653 93086 108 240 88 701 94186 287 528 95439 757 96058 133 205 10 383 766 97688 700 993 98365 99141 61 465 918

100110 391 611 81 101777 102338 867 103049 63 228 54 334 104067 137 88 368 105301 66 440 723 886 106017 175 491 542 786 107640 756 863 108443 46 581 109267

110124 454 805 111198 448 112019 433 72 113279 338

114705 92 883 115219 300 634 115708 64 117360 677 831 118014 108 22 789 865 119170 374 542 818 120271 121102 47 439 122052 627 862 999 123059 445 55 612 995 124117 276 586 901 32 126386 629 127114 335 128942 129747 830 130104 78 780 855 131388 551 702 856 132357 449 904 134477 135566 73 136176 359 137893 911 138173 307 451 80 613 54 722 885 139573 140018 101 805 141630 927 82 142001 870 143073 127 42 144659 739 145215 52 578 146283 643 791 147504 148846 149486 551 730 150473 521 83 151395

152607 793 943 59 153110 849 929 98 154162 71 363 778 887 956 155073 383 156374 157128 27 329 531 158662 159118 279 472 608 751 56 886

160395 501 90 668 161512 863 162414 740 915 163127 625 164031 201 305 73 914 165212 23 511 758 877 166173 765 930 167041 597 620 168122 904 169045 201 404 888 98 922

171193 296 97 859 172209 409 753 847 173361 471 601 11 77 174069 366 81 678 773 175093 617 176180 549 609 40 947 177106 775 178087 764 179505

180260 443 50 662 736 181377 94 797 182097 126 30 665 183735 184179 492 684 185988 186131 920 187430 188869 81 91 189577 85

190146 829 910 191201 192499 537 720 193140 555 797 194413 82 794 825 99

Po złotych 50

40 97 1341 439 510 14 667 2349 3741 91 952 4091 169 490 5208 637 94 867 6003 416 75 701 50 7079 546 839 969 8008 50 232 321 503 613 701 807 9246 679 877

10536 75 622 50 834 55 11025 88 117 578 646 73 779 848 12099 139 382 441 61 553 684 906 81 13270 717 965 14049 64 167 69 337 53 466 502 680 85 839 960 15015 16 63 484 633 786 877 16026 63 97 99 141 260 484 706 13 832 918 17041 139 74 93 356 18139 218 61 395 552 56 666 922 69 19041 154 226 365 860

20118 447 985 21258 582 92 22024 149 23079 115 523 747 840 958 24092 221 30 97 452 589 737 94 886 25256 795 26284 433 535 27204 402 10 831 28327 651 707 896 29062 118 218 581

30166 91 206 95 362 79 950 31074 75 515 639 78 952 32486 576 950 33004 98 145 57 794 818 929 72 34034 601 982 35068 111 495 919 36421 683 775 80 969 37007 355 882 918 66

38408 554 700 802 50 39215 53 350 65 540 930

40076 347 492 509 42 53 603 63 779 87 916 41364 558 769 42247 535 728 868 43010 274 755 63 882 44389 515 63 844 45307 47 590 657 927 46129 422 544 81 47227 43 73 498 863 902 48274 49086 117 58 268 378 470 902

50053 143 579 643 701 51193 94 202 417 52091 133 262 484 508 651 53109 265 73 437 68 513 888 962 54087 103 588 901 55022 109 49 646 56141 211 37 94 483 57341 451 537 603 948 84 58102 30 501 799 834 79 950 59022 386 643 953

60210 61670 846 62058 154 228 44 364 542 95 707 11 89 831 39 63052 285 440 502 64157 67 543 830 964 65 65117 253 534 958 66083 193 477 82 689 67109 250 706 999 68548 99 827 60 67 933 69 69164 465 714

70225 89 545 857 930 85 71046 354 427 644 826 72012 171 324 573 73036 563 70 696 757 74107 265 364 508 616 813 925 26 75052 864 71

76055 74 75 119 25 42 554 79 85 77170 866 78049 57 486 875 993 79662 916

80011 54 59 70 318 39 407 520 64 745 79 95 826 81055 369 430 35 799 884 82150 409 815 24 86 923 46 83128 298 335 469 581 652 82 84137 255 526 75 913 58 85601 189 498 750 85221 95 459 729 80 836 87042 345 501 88230 629 69 839 57 99 89307 70 536 680 795

90255 437 636 75 889 96 957 91072 331 733 92044 593 704 974 93044 136 386 430 537 670 98 745 911 53 94072 166 616 95173 96487 705 11 23 53 97069 445 79 650 740 98183 357 99333 522 740 41 87 932 62

100042 385 836 904 101191 245 628 873 102082 296 318 483 86 91 103153 94 352 85 530 104315 32 57 511 652 791 97 961 105088 99 215 376 446 536 65 889 961 83 106104 279 365 471 515 92 632 78 107131 219 47 54 373 572 643 74 91 836 53 910 108016 81 291 451 876 951 109182 211 34 350 580 759 915

110045 181 218 337 69 744 915 111276 79 302 31 875 902 112293 306 663 953 113214 82 826 955 77 88

114034 977 115123 537 75 867 965 76 116185 216 436 692 965 117020 32 285 324 482 943 118109 214 34 690 119093 169 98 456 73 669

120189 442 643 825 926 87 121015 247 665 753 872 908 122210 353 430 708 14 891 124391 407 714 37 993 125183 94 75 516 50 608 728 944 136003 157 231 81 411 137453 59 837 138302 562 686 755 91 94 139437 514 619 810 909

140044 373 469 605 44 720 38 857 141146 65 346 50 421 142190 295 304 733 143030 471 655 95 998 144620 714 16 145013 253 58 430 99 592 767 77 954 146149 200 21 29 30 47 450 147199 519 662 711 47 942 148059 79 164 393 415 523 651 920 38 89 149635 68 92

150133 507 61 86 151075 346 404 20 625 786

152126 484 153196 326 490 527 657 939 70 154245 629 853 917 41 155017 42 218 566 626 730 915 34 65 156070 78 84 269 97 718 914 157278 384 91 448 522 634 726 871 126160 519 835 950 127405 634 79 743 808 82 128132 83 458 785 846 959 129067 126 386 532 622 761 94 901

130012 47 362 415 639 81 90 799 833 84 941 68 131095 308 550 86 626 132055 122 26 459 723 27 133112 239 604 38 772 827 979 134099 321 926 135047 188 211 158058 158 212 26 424 606 159056 85 151 604

160231 549 695 977 161081 882 162055 282 438 76 716 98 951 53 163096 371 453 592 619 22 44 878 164054 89 91 139 83 289 432 600 15 738 844 165089 564 741 977 166387 536 881 982 167400 634 70 816 24 39 168003 416 46 834 901 169090 188 411 96 565 793 840 968

170068 218 407 688 171068 71 584 635 777 953 172072 262 550 173402 58 520 641 962 174054 184 683 832 91 175746 863 956 176105 37 257 508 649 701 36 833 177262 77 424 38 668 178700 9 897 179243 723 900

180083 265 363 68 438 65 536 863 984 181217 916 182332 56 99 885 183012 19 151 235 425 95 523 46 777 184326 185191 186151 219 627 970 78 94 187170 284 313 980 188060 189018 875

190050 105 343 400 523 730 969 191458 516 612 790 192022 72 316 81 616 76 732 832 193007 99 194 234 194055 66 297 540 672 83 849

III-cie ciągnienie

Po 100 złotych:

1911 61 78 2555 979 3631 781 4370 5271 826 6086 161 7092 182 452 8351 834 9778 926 10269 11917 28 13115 456 712 879 14762 15345 73 451 16142 339 17312 50 417 669 849 18089 219 343 822 19886 21840 23068 838 28270 29437 662 863 30356 455 586 31028 662 940 58 32355 33062 162 334 34138 35534 888 915 37888

38416 39089 157 467 605

40162 288 704 41031 42676 086 43227 45805 46335 47065 783 48925 49849

52667 996 53791 878 955 54053 264 55063 56095 196 57204 478 58266 910 59[illegible]

60323 62934 64884 65564 657 66469 69173 778 900

70056 345 93 71552 779 987 74495 75065 76498 572 665 826 77031 283 921 78899 79058 844

81290 336 92 805 96 82277 724 954 62 83697 84275 911 85429 86011 87663 88339 85 779 895 89119 15 39 976

91163 93125 999 94448 976 95048 96524 98436 99229 564 747 51

100266 731 101815 102271 423 65 103436 988 104323 105039 175 680 106211 108411 685 109391

110153 441 656 113236 837 114708 117217 341 118260 346 119181 787 122638 123422 124980 125890 936 126202 549 127790 128394 129507 793 131346 133067 134280 579 135271 136153 898 140017 176 141168 804 143657 61 964 144416 47 700 146218 662 148629 752 150747 151146 69

Po 50 złotych

314 505 710 1187 548 874 3319 507 4042 194 5216 314 6153 222 383 643 992 7664 8068 774 9935

10213 63 11006 12587 842 13080 107 292 14998 15191 16101 359 914 41 17236 376 446 716 18455 540 19509 907 66

20907 21722 874 966 22340 431 621 839 23092 25399 667 756 26258 301 27688 28029 52 263 606 913 29163 200 488 773

30049 352 31381 419 671 859 32286 625 830 33554 34215 459 780 934 35211 692 36018 534 605 30 37430 38003 102 468 917 39150

40027 371 427 89 518 86 41406 8 24 513 798 42337 597 743 816 45 975 44147 367 409 45298 475 46385 624 47289 319 48657 49563 747

50001 162 668 51259 678 973 52750 53765 54200 410 554 55000 14 257 555 616 56304 574 57524 58177 59001 267 913

60026 372 87 405 585 658 724 61043 78 108 291 697 855 979 62136 280 323 719 865 63318 420 635 64415 876 65517 788 66209 343 909 67782

70235 402 71076 73235 74485 765 964 78 75247 592 903 76495 523 663 708 77905 15

80074 481 760 81147 547 85341 987 86002 87083 305 581 638 82 728 53 88667 968 89236 401 535

90500 91095 639 81 796 92138 933 93463 782 94499 593 95514 18 880 96226 97085 836 70 98027 419 25 547 960 99355

100009 778 101034 606 884 104180 582 615 31 866 105065 146 106904 107355 573 805 954 108102 999 109541 72

111234 96 850 112089 354 610 48 769 848 919 113713

114225 70 115265 853 116877 117092 174 404 719 118144 392 428 536 73 119860

120537 121346 518 122819 924 123545 124502 125423 535 635 961 127336 446 838 128089 741 129598 691 943

130768 94 977 131084 192 133224 319 481 548 702 905 134307 135253 345 488 137253 138284 394 633 745 139058 177 356 459 889 916 53

140140 596 141694 757 960 142593 730 849 143882 144771 145000 468 666 722 901 50 146187 639 768 147121 536 874 961 148346 791 149064 703

150991 151682 877

152160 260 713 898 153733 52 154416 744 155097 225 602 156058 274 157977 158108 46 53 200 757 98

161332 427 162431 795 163392 164250 493 165134 98 537 927 166568 167122 43 375 168123 203 52 408 639 830 169626 71[illegible]

170452 715 171497 787 172024 221 640 176084 249 311 678 175313 177229 736 887 178014 111 577 904 44 179444

180019 419 181099 303 673 742 963 182834 183043 112 561 839 961 90 184084 225 185451 186507 609 914 187056 188079 436 704 977 189257 949

190077 486 659 755 919 191710 192667 193104 503 20 26 73

PO 100 złotych

152591 868 153198 450 911 154247 519 708 816 155385 156051 170 929 157424 870 950 159063

161368 740 162929 163140 164404 165489 554 725 820 166647 800 167635 855 169076 499 651 858

171252 587 172922 173519 916 174356 175522 176772 178133 179112 733 49

180759 181291 712 63 182167 327 503 811 183554 891 184224 506 185326 74 186322 637 187023 329 189411 521

190795 191695 831 193276 194507 738

IV-te ciągnienie

Zł. 50.000 na nr. 11471
Zł. 25.000 na nr. 16467
Zł. 10.000 na nr. 146514
Zł. 5.000 na nr. nr. 8409 36916 157147
Zł. 2.000 na nr. nr. 9980 92284 128732
Zł. 1.000 na nr. nr. 89662 120188 143537 193607
Zł. 500 na nr. nr. 23212 69415 70610 104729
Zł. 400 na nr. nr. 20858 36939 66991 105370 152129 158374 162853 180691 183417
Zł. 200 na nr. nr. 7194 8761 9259 36710 55202 75541 77030 85746 91542 105763 109746 120957 124087 158374 171515 179444
Zł. 150 na nr. nr. 1306 7917 16948 17040 26972 29561 32819 37169 39257 56952 57751 63737 66543 70343 76210 83410 84906 89298 91420 99274 103751 106980 109564 111250 111686 112835 116341 122623 142413 144883 160278 163561 168255 171383 178149 182201 185003 186245 192819

Po 100 zł.

212 1025 4929 5151 860 8360 944 9549 707 61 11053 13602 14010 460 15357 16307 17229 18468 19591 735 20065 276 444 21360 816 23016 656 984 24009 602 25322 23 628 600 9108 487 30197 472 33646 34154 205 35222 731 905 36152 561 37696 747 812 81

38311 516 41135 220 797 820 971 42140 538 958 45506 47842 48423 591 936 49474 678 730 50400 771 858 51704 52886 53031 163 973 57558 947 59786 60096 61009 121 62960 63080 90 65204 727 83 66446 52 847 67297 364 923 68931 56 69791 911 70025 548 71105 473 592 74120

77432 78884 79990.

81540 805 12 82658 83708 87627 988 89118 775.

91444 93477 94001 240 998 95262 580 97170 745 98961 99226 948.

102217 774 104624 806 105262 108058 654 109940.

112467 113391.

Po 100 zł.: 114787 115197 813 968 118407 744 119114 266

121380 122059 457 837 123034 683 124231 314 456 551 706 126839 127953 128031 440 791 129805

131568 132121 517 736 133073 883 19 134642 801 135360 489 973 136101 234 90 137051 139116 200 16

140080 403 908 141217 457 89 142316 626 145435 146097 209 511 147499

150209

152034 337 426 765 153678 155190 999 156181 2[illegible]7 157165 228 158735 807 159102 2[illegible]3 161086 162048 710 840 164038 235 165573 167986 171188 242 301 172918 174614 90 175259 702 864 980 176358 177236 178365 179202 180890 181525 823 182780 818 183405 184431 905 185252 715 186343 563 187349 188263 962 189770 851 972 190122 72 679 744 191951 192604 799 193952.

Wygrane po 50 zł.

378 433 517 780 922 1592 745 2053 1971 218 711 846 3112 5168 524 6079 531 6271 41 7075 499 8192 540 644 95 9200 59 395 753

10793 843 11369 798 12472 13529 70 670 779 14307 968 15078 529 41 876 951 16580 816 17020 39 51 300 424 963 18007 162 486 546 19164 867

20037 130 38 255 481 21023 536 613 797 867 22074 376 595 759 23312 794 24494 25169 587 27206 28063 256 445 96 803 5 966 29014 184 248 821 915

30130 576 768 31007 33349 401 40 34028 185 580 35344 37079 348 57 690 963

38109 51 365 39775 901

41206 23 634 44 816 42217 866 43872 984 44153 45745 46044 405 62 545 980 47162 48640 673 49292 652 96 842

50157 211 942 51331 985 52511 21 54782 55197 628 795 886 56099 248 611 57614 732 58454 59764 70

60530 731 61347 934 62392 63148 254 64717 65194 207 315 451 92 66092 445 84 979 67325 28 493 506 68542 638 69125 489 813

70268 752 97 71166 328 506 796 72443 594 724 86 73007 74173 590 954 75127 76591 77195 833 588 835 79444 515 718.

80307 787 81085 701 23 83005 131 239 507 639 748 818 84039 183 445 85196 742 873 86272 428 757 87122 508 88104 84 405 825 89106 50 384.

90000 49 254 67 410 91377 691 93170 321 643 95158 407 96095 422 41 510 97353 993 98091 99293 630.

100621 51 101003 398 617 68 706 819 102120 646 940 103483 104714 928 106364 107255 826 108090 266 109020 317.

110119 36 74 511 11323 546 999 112023 124 208 921 11334 40 92.

Po 50 zł.: 114673 115665 936 116042 521 117096 240 391 934 66 118849 119505 798 906

120226 728 121057 173 216 543 884 992 122642 818 123031 801 124659 759 79 125018 140 203 472 643 821 55 126061 258 712 22 127600 786 128289 91 129167 652 999

130405 807 913 131154 290 132370 421 600 896 133819 79 1334878 135203 78 363 473 984 136030 137033 246 679 138292 671 139016 456

140005 75 452 576 766 141051 170 297 353 732 142332 972 143712 144246 783 146209 23 715 148279 149040 290 470 543 91 770

150114 232 151041 243

Wiadomości sportowe

GDY NIEMA NIC DO STRACENIA...

Jutrzejszy mecz piłkarski Polonji z poznańską Wartą zasadniczo nie ma dla Polonji żadnego znaczenia. Ewentualnie zdobyte punkty z Wartą absolutnie nie zmienią tragicznej sytuacji.

W tych warunkach nie dziw, że kierownictwo Polonji, które od kilku tygodni reorganizuje sekcję postanowiło wystawić przeciw Warcie kilku młodych piłkarzy, aby na nich budować przyszłość sekcji piłkarskiej.

Zespół, który wystąpi przeciw Warcie wygląda oto tak: **Korniejewski (Ałaszewski II), Bułanow — Szczepaniak, Seichter — Jelski — Odrowąż, Kruk—Kulla — Kruszyński — Wolańczyk — Ciszewski.**

Zarówno Kruszyński jak i Wolańczyk jeszcze w ubiegłym tygodniu grali w drużynie Ib.

O MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZYPIORNIAKU

Wczoraj rozpoczęły się mistrzostwa Polski w szczypiorniaku. Dzień dzisiejszy i niedziela na pewno dostarczą niespodzianek. Dodajmy, że w drużynie mistrz Łodzi I. K. P. gra znakomity bokser, Henryk Chmielewski.

ÓSEMKA ŁODZI NA MECZ Z WARSZAWĄ

Zgóry przewidywaliśmy, że reprezentacja bokserska Łodzi, która walczy w niedzielę w Łodzi z reprezentacją Warszawy ulegnie zmianom. Jakoż nasze przewidywania okazały się słuszne.

Oto, jak nam donoszą, skład został zmieniony i przedstawia się jak niżej: **Bartniak, Spodenkiewicz, Michalak, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Pietrzak, Kłodas.**

W tem zestawieniu Łódź nie powinna wygrać z Warszawą. Typujemy zwycięstwo Warszawy z różnicą dwóch punktów. Oczywiście, iż bierzemy pod uwagę, że sędziowanie będzie „sztymowało" i nie będzie pospolitego tak ostatnio „nawalania".

O PING-PONGISTACH TRZY SŁO.. A...

Mistrz świata w ping-pongu Węgier Barna, przypomina zupełnie... wojażera. Tylko, że wojażer sprzedaje przedmioty użytkowe lub jakiekolwiek inne, a Barna poprostu handluje swoim talentem.

Bo i tak. Barna jest oficjalnie amatorem, a tymczasem, jak wiadomo, najczęściej przebywa poza stałem miejsce swego zamieszkania i stale podróżuje i stale gra i stale... kłóci się o... odszkodowanie.

W Warszawie miała miejsce gorsząca scena, gdyż p. Barna nie chciał nawet wyjść na salę do chwili, gdy nie otrzyma należnego odszkodowania. Wyrażało się ono w sumie 400 złotych.

I p. Barna uchodzi za amatora i p. Barna przy każdej okazji będzie mile widziany przez najrozmaitsze kraje, a tysiące widzów podziwiając jego grę nie będzie wiedziało o tem, że p. Barna traktuje ping-pong zupełnie zawodowo. Inaczej bowiem nie można sobie wyobrazić owych kolosalnych sum nazwanych skromnie „odszkodowaniem".

POLSKA — BELGJA — W PIŁCE NOŻNEJ.

W dniu wczorajszym PZPN otrzymał od Belgijskiego Zw. propozycję rozegrania meczu międzypaństwowego 14 lutego w Brukseli. Jak wiadomo mecz wzmiankowany miał się odbyć 1-go września, ale z powodu śmierci królowej Astrid został odwołany.

PZPN. zapewne propozycję zaakceptuje i 14 lutego dojdzie do ciekawego spotkania.